Nr. 306. Sobota 1 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 1 grudnia.

Nie o to chodzi, kto zawrze pokój na wschodzie, lecz o to, jaki będzie ten pokój. Jeżeli pokój ten będzie sprawiedliwy i oparty na trwałych podstawach porządku i prawa, jeżeli da światu rękojmię uszanowania wszystkich prawowitych interesów, to nikt nie zechce podkopywać go dla tego, że głównej roli nie gra to lub owe mocarstwo, lecz obie strony wojujące. W tym sensie, choć nie temi słowami wypowiada swój sąd w sprawie bezpośrednich rokowań między Rossyą a Turcyą właśnie ten dziennik węgierski, w którym dotąd ani razu nie zdarzało się nam spotkać z opinią osłabiającą doniosłość wojny dla monarchii austryacko-węgierskiej, a zato bardzo często czytaliśmy artykuły o już dokonanem lub bardzo bliskiem naruszeniu interesów monarchii. Tak pisze *P. Lloyd*, wytrwały protektor Turcyi, żarliwy wyznawca zasady, że Turcya jako reprezentantka konserwatyzmu w międzynarodowych stosunkach na wschodzie powinna mieć poręczoną integralność. *P. Lloyd* był zawsze echem najskrajniejszych opinij madjarskich o znaczeniu wojny wschodniej, a jakie były te opinie, na to dały odpowiedź liczne demonstracye wyprawiane w całych Węgrzech na korzyść Turcyi. Głos *P. Lloyda* podnieśliśmy dla tego, że stanowi on poniekąd kontrast głosów wiedeńskiej prasy, która na prawdę zaniepokoiła się samą wiadomością, że Turcya może wejdzie wkrótce w takie położenie, iż załatwi swój rachunek z samą tylko Rossyą bez pomocy i udziału innych mocarstw. Ale kontrast ten jest tylko pozorny. Wiedeńska prasa zaniepokoiła się tą wiadomością dlatego, że równocześnie z Berlina ozwały się inspirowane głosy, iż Niemcy powodowani wdzięcznością za bierność Rossyi w r. 1870 muszą ująć się za myślą bezpośrednich rokowań między Rossyą a Turcyą. W Węgrzech polityka ks. Bismarcka budzi daleko większe zaufanie niż w Wiedniu: tam ogólnie panuje to przekonanie, że ks. Bismarck jako genialny twórca zjednoczonych Niemiec i jako wielki mąż stanu, nie może dać aprobaty żadnemu aktowi, któryby interesa Austro-Węgier wobec kwestyi wschodniej poświęcał zaborczym zachciankom jakiegokolwiek innego państwa. Dotychczasowa bierność ks. Bismarcka zawsze spotykała się w Wiedniu z dwuznaczną krytyką i nieufnością a w Budapeszcie uważano ją tylko za roztropne oszczędzanie sił i wpływów, dopóki wyłącznie obu tych czynników nie zaczną wymagać interesa Niemiec pośrednio lub bezpośrednio zagrożone. Nie biorąc w rachubę sprzecznych pojęć o właściwych celach i zamiarach ks. Bismarcka na Wschodzie, wypada tylko przyklasnąć na wstępie stanowczej opinii *P. Lloyda*. Nie o to chodzi, kto zawrze pokój, lecz jakie będą podstawy i warunki tego pokoju! Niech tylko przy zawarciu pokoju jedna i druga strona pamięta dobrze o programach wygłaszanych przed wojną, a w takim razie ani Anglia ani monarchia austryacko-węgierska nie będzie się rwać do pośrednictwa lub udziału w rokowaniach. Rossya powiedziała przed wojną, że walczy tylko o polepszenie losu chrześcijan i stanowczo odrzuca wszelkie przypisywane jej plany zaborcze. Turcya zaś powiedziała, że walczy o swój byt, że jeżeli w wojnie ocali warunki bytu i wykaże się przed światem prawem do tego bytu, to nie omieszka bez obcego nacisku dotrzymać ściśle danych przyrzeczeń i koncesyami dla chrześcijan zaspokoić zupełnie humanitarne pretensye Europy. Jedna i druga strona wytknęła sobie zatem cele, które w traktacie pokojowym mogą same przeprowadzić bez obawy, że stanie im w drodze Europa chciwa wpływów na Wschodzie. Ale przeprowadzenie tych celów musi być lojalne i szczere, bo rabulistyczna dyplomacya potrafiła już nieraz pod wzniosłemi celami ukryć zachcianki bezwzględnego egoizmu, a to żadną miarą nie może się stać na półwyspie bałkańskim.

Jeżeli prawdą jest, że marszałek Mac-Mahon nie uznaje już żadnej różnicy między radykałami a konserwatywnymi republikanami, to w takim razie stanowczo i nieodwołalnie upadła kombinacya utworzenia gabinetu z żywiołów lewicy. Że marszałek dawniej uznawał różnicę zachodzącą między radykałami a konserwatywnymi republikanami, to wskazuje całe jego postępowanie od lutego z. r. do 16 maja b. r. Powołał bowiem do steru typowego reprezentanta konserwatywnego republikanizmu, Dufaure'a, po nim Ricarda a nareszcie Simona, który stał już na samej granicy między radykalizmem a konserwatywnemi żywiołami lewicy. Konserwatyści a mianowicie bonapartyści od lutego z. r. wykazywali, że marszałek jest w błędzie, że republikanie wszyscy są jednakowi, że tylko część ich przybrała potulną minę, ażeby tem prędzej opanować władzę i potem śmiało odsłonić inne zasady. Konserwatywny republikanizm był tedy zdaniem monarchistów fikcyą nieszczęsną, opóźniającą stanowczo załatwienie przesilenia wewnętrznego a jak się teraz pokazuje, marszałek poszedł już za tem zdaniem od chwili, gdy Dufaure w senacie tak stanowczo wystąpił w obronie uchwały Izby o ankiecie wyborczej. I rzeczywiście dziś sytuacya tak się przedstawia, że konserwatywnych republikanów niema wcale, że jest tylko jedno stronnictwo republikańskie, posłuszne niewolniczo Gambecie, nienawidzące namiętnie marszałka Mac-Mahona i dążące śmiało do rozcięcia gordyjskiego węzła kolizyj za jakąbądź cenę. *La republique sera conservatrice ou elle ne sera pas* — powiedział Thiers, ale powiedział to wtedy, gdy wszystkie stronnictwa maskowały się a sprzeczności między niemi nie doszły do jawnego wybuchu. W chwili takich przesileń, jakie obecnie nawiedziły Francyę, niema już miejsca dla amfibiów politycznych, dla dwustołkowych polityków i frakcyj, naginających się do każdego chwilowego prądu. Dziś kto chce odegrać rolę i zaważyć na szali, musi albo stanąć otwarcie i stale po stronie marszałka Mac-Mahona albo poddać się parlamentarnej dyktaturze eksdyktatora wojennego, który w odmiennych formach ale zawsze z równą zuchwałością powta-

Z listów Sobieskiego.

VI.

Aż dotąd trzymaliśmy się chronologicznego porządku w opowiadaniu, co już dalej niemożebne; nie wiemy bowiem, ani dokładnie orzec nie umiemy, w którym roku były pisane pozostałe listy. Tyle tylko pewna, że jeden z nich pisał autor jeszcze jako hetman, trzy zaś jako król.

Pismo, wyprawione dnia 1go października z obozu, sądzimy, że odnieść należy do roku 1672. Było to jak się zdaje, na dwa tygodnie przed walnem zwycięstwem Sobieskiego pod Kałużem nad Tatarami i Kozactwem, na krótko przed zawarciem sromotnego traktatu Buczackiego. Książę podkanclerzy służący tu jak widać za pośrednika między królem a marszałkiem, pocieszał drugiego widokami pokoju. Słusznie mu na to odpowiada Jan: „Traktat luboby i stanął z tym nieprzyjacielem, a stanąć nie może tylko na najkorzystniejszych warunkach, nie już to pokój, kiedy węża będziemy mieli w zakładzie. Dla czego wszystkie nam już suspicye wykorzenić trzeba, ile gdy z zewnątrz żadnej posiłków nie czynią nam nadziei."

Dla tego hetman chętnie zgadzając się na pośrednictwo dziewierza, ręczy, że gdy książę „to co już proponował J. Kr. Mości, obiecywać będzie" w jego imieniu, „nie zawiedzie się na słowie swoim". Stara się owszem wykazać, że nigdy nie był dalekim od porozumienia; „wszystkie moje, mówi, Panu Bogu oddałem dawno urazy i niesnaski, a szczerze wszystkiemi sposobami i przez innych ludzi do szczerej J. K. Mci garnę się konfidencyi, nie znajduję też w sobie, abym najmniejszą po odjeździe moim z Warszawy miał dać J. K. Mci do opacznego o mnie rozumienia okazyą."

Zdaje się, że w r. 1675 wyprawiał król Jan pismo do siostry, datowane z Bracławia 4 lutego. Skarży się w niem na zaraźliwe choroby trapiące Ukrainę pomimo silnych i suchych mrozów. Wkradły się one między samo królewskie otoczenie; „jeden wstanie a drugi się położy, już się i nieborak pan generał Dönhoff położył, bo wszystkich to złe kolejno obchodzi." Zaniepokojony król, zadaje sobie pytanie: „czy my tę chorobę do nich tu zanieśli, czyśmy się od nich zarazili"; podczas jego pobytu bowiem w Bracławiu „mało ludzi pod pięćset umarło, tak pospólstwa, jako dworskich i żołnierzów, czeladź drobna prawie wszystka powymierała."

Przeniósł się także na drugi świat „nieborak Rychter", którego król mianował kapitanem; szczęściem nie wstrętną dla żołnierza śmiercią na łożu boleści. Padł on „pod Raskowem na harcu" z tatarskiej ręki. Rozrzewniającem jest współczucie, jakie królbohater okazuje biednemu oficerowi: „z duszy mi go — powiada — samemu żal, ale tak mu Bóg znać naznaczył."

Położenie Sobieskiego nader przykre i trudne. „Nietylko o powrocie moim, pisze, ale i co się z nami dalej dziać będzie, oznajmić ani zgadnąć niepodobna, od wszystkich bowiem jesteśmy opuszczeni. Litewskie wprzód zaczęło wojsko, teraz za nimi brandeburskie nazad powraca, wziąwszy od swego pana do ratowania własnych jego państw ordynans. W moskiewskiej też przyjaźni żadnej na świecie nie podobna mieć nadziei, kto tylko zdrowym wgląda w ich wykręty i fałsze rozumem. Turcy i Tatarowie zaś tak są zagniewani, że nietylko posłów, posłańców, ale nawet tłómaczów, których się tylko tam posyła, w kajdany zaraz biorą i kują. Z wojska siła bardzo nazad odjeżdża, choć tego się broni wszelkiemi sposobami." Wielkie siły nieprzyjacielskie ciągną na zdobyty w listopadzie a pod wodzą Koryckiego zostający Raszków. Ruszyło oblegać go czterech baszów i obydwu hospodarów. Nie rozpacza mimo tak smutnych warunków bogobojny król, mówiąc: „ale Pan Bóg nad to wszystko, w którym wszystka nasza nadzieja."

Tegoż samego roku, jak się zdaje, 26 listopada, a więc jeszcze przed odłożoną na rok następny koronacyą, pisze do siostry z Żółkwi. Odpowiada na obawy, że sejm koronacyjny nie dojdzie i wydaje rozporządzenia: „Posłowie potrzeba, aby koniecznie stanęli; nie przeciwic się tym mowom i tym wróżkom, że się sejm zerwie, bo tak każdemu zwyczajnie przed czasem wróżą." Nie lęka się takiej nikczemności świeżemi laurami okryty bohater a dodaje mu otuchy chęć zgody ze strony burzliwego Michała Paca: „pan wojewoda wileński bardzo się tu dobrze deklarował i w ostatku zmacamy wcześnie, na co się zanosić będzie, i w naszych to będzie ręku uczynić co chcieć z laską sejmową."

Spodziewa się król, że liczbę życzliwych dłoni posłów zwiększą synowie księżny Katarzyny. Starszy imieniem Jerzy, bo Mikołaj, starosta kamieniecki, umarł już w r. 1671, zapewne będzie wybranym z Brześcia litewskiego, bo tam liczy Sobieski „dobrych przyjaciół", jako to, wojewodę witebskiego (Chrapowieckiego Jana Ant.), Pocieja, „przeszłego sędziego", podskarbiego nadwornego, Sapiehę, pana Ordziejowskiego i innych, a nawet kasztelan wileński, Jędrzej Kotowicz, przyrzekł zjechać na miejsce, aby „służyć" książętom; potrzeba tylko zawiadomić interesowanych jak najrychlej o kandydaturze księcia.

Młodszy, książę Karol Stanisław, późniejszy kanclerz litewski z łatwością może być wybranym z Wiszni, „bo tu władykowie ruscy uczynią zawsze posłem tego, którego będziemy po nich potrzebowali." Tem większe zaś mając książęta po temu prawo, że posiadają „dziedziczne swoje w ziemi przemyskiej posessye i obywatele tameczni są już dobrze dysponowani, i czekają u siebie z wielką tego honoru ochotą." Gdyby się zaś księżnie wydawało rzeczą łatwiejszą przeprowadzić wybór synów na Podlasiu, wypadłoby się znieść z panem starostą Drohickim i Mielnickim a mógłby też „usłużyć" pan kasztelan podlaski, Karol Stanisław Łużecki.

Z uczuciem serdecznego przywiązania wyraża się Sobieski o siostrzeńcach. „Bytność ich tu tak krótka rozdrażniła tylko ukontentowane serce, rozstawać się zaś z nimi jest tak ciężko, jak duszy z ciałem." Sam wyruszy niezadługo do Pielaskowic a ztamtąd „ledwo nie na Warszawę", to znaczy, że szerokiem kołem podąży na koronacyą do Krakowa, gdzie istotnie stanął dopiero 29 stycznia r. 1676.

W większej części przytoczonych przez nas listów znajdują się wzmianki o zdrowiu dostojnego autora. Donosi on często o zażywaniu lekarstwa, kilkakrotnie nawet wymienia rodzaj słabości oraz środki, jakiemi stastarał się przywrócić do dawnej czerstwości szwankujące siły. Zwykle dokucza mu mocny ból głowy, czasami nawet „na minutę go nie opuszcza"; skarży się też na „ciężki katar", na „ból w prawym boku" i t. p. Nieraz mimo tylu dolegliwości „lekarstwa innego nie zażywa tylko pacyencyi", częściej jednak dopomaga silnej naturze takimi środkami, jak serwatką kozią, pewnemi ziołami itd.

Sam najlepiej wiedząc z doświadczenia, jak „szacowne" zdrowie, „turbuje się" wielce, słysząc, że ktoś z pomiędzy blizkich mu zapadł a szczególniej każdą chorobę księżnej Katarzyny bardzo sobie bierze do serca. Świadczy o tem list do niej, o którym wiemy, że pisany w Jaworowie, wiemy, którego dnia (16 sierpnia) i o której godzinie (o jedenastej przed południem), lecz nie wiemy natomiast którego roku. Skoro tylko doszła wiadomość „o niesposobnem zdrowiu" księżnej, zaraz król zebrał „panów medyków tu przytomnych", mianowicie Fanfoniego i Jonasa. Ci zapowiedzieli, „że te paroxyzmy przy ła-

rza marszałkowi, że musi albo poddać się albo ustąpić. Marszałek jednak poddać się nie myśli a ustąpić nie może, jeżeli stronnictwo konserwatywne przypomni mu, co jeszcze niedawno powiedział dla jego uspokojenia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Głosy o nowym gabinecie.)

Znany publicysta francuski John Lemoinne tak pisze w *Journal des Débats* o nowym gabinecie francuskim i o uchwale, jaką Izba przeciw temu gabinetowi powzięła: „Znów się pojawił biały afisz. Znowu zdobi rogi naszych ulic zupełnie nowemi, dziwnie nowemi nazwami, ale tym razem, przyznajemy, w bardziej pojednawczym i w przyzwoitszym od *Bulletin des Communes* tonie. Obecnie korzą się i żebrzą prawie o litość. Jeśli jednak ton wyzywający znikł ze słów, za to istnieje on jeszcze ciągle w czynie; nawet w utworzeniu nowego gabinetu jest on widocznym. Czyż to nie wyzywające kraj do boju słowa: „Zasiągnąłem waszej rady, wasza odpowiedź nie jest mi na rękę, nie uwzględnię jej zgoła.“ A wyzwanie to zaostrza się mianowaniem ministrami mężów, których wyborcy odrzucili. Ale dla czegoż mamy się zajmować nowymi ministrami? Możemy tylko ich żałować. Smuci nas, że uczciwi a w części słusznie szanowani mężowie służą za parawan planom, które się ich uczepiły tak silnie. Cóż moglibyśmy powiedzieć o ministeryum, którego jedyny program na tem polega, że nie ma żadnego programu, a którego jedyna polityka polega na wyjąkaniu tych słów: „nie należy nas mięszać z naszymi poprzednikami w urzędzie!“ To jest nieprawdą, tamci są jeszcze ciągle u steru. Mąż, który wszystkim ministrom we wszystkich sprawach służy za adwokata, powiedział wczoraj, że senat udzielił wotum ufności gabinetowi, który chwilowo ustąpił z widowni. Jeśli tak jest w rzeczy samej, to pytamy się, dla czego ustąpił? Dla czego nie pozostał, aby przetrwać kolizyę, który w tak karygodny sposób sprowadził? Dla czego mamy rozpoczynać wojnę z spokojnymi i szanownymi mężami, którzy godnie zajmowali dotychczasowe swe stanowiska a którzy dotąd nie zrobili nic dobrego ani też nic złego. Prawdą więc jest, że za dzisiejszymi ministrami kryją się wczorajsi, że ci uczciwi figuranci zasłaniają sobą tylko szkodliwą i karygodną koteryę, która nie daje Francyi spokoju, która każdego czasu a mianowicie od sześciu miesięcy szukała i używała wszystkich środków, aby wyczerpać cierpliwość kraju i która odgrywa najohydniejszą ze wszystkich ról, to jest rolę białej „bluzki“ na czarnym surducie. Ci sprawcy wszelkiego nieszczęścia wiedzą dobrze, że Izba deputowanych rozporządza workiem, wiedzą też dobrze, ani franka imby nie dała. Każą więc ministrom, którzy jako tacy mają jeszcze mleko pod nosem, żażądać budżetu w nadziei, że na niewinnych Izba się nie rzuci. W wielkich miastach można codziennie widzieć na ulicach żebrzące dzieci, których rodzice czekają gdzieś na uboczu, aby odebrać im uzbierane pieniądze. Tak chcianoby się załatwić z budżetem za pośrednictwem ministrów, którzy jeszcze nic nie powiedzieli i nie uczynili; skoroby jednak budżet uchwalono, wtenczasby się pojawili mężowie z przedwczoraj. Ale do tego nie może się dać nakłonić Izba, która dopiero wczoraj wyszła z gorącego łona kraju; to też Izba postanowiła wczoraj nie uczynić tego. Bez wątpienia nowi ministrowie zapewniają nas, „że szanują republikańską konstytucyę i że zjednają jej szacunek“. Prezydent republiki obejmując ster przyrzekł to samo, a wiemy przecież, jaki żywot prowadzi republika od lat trzech. Nie wystarcza szanować literę konstytucyi, jej ducha należy szanować. Tymczasem Francya a nawet świat cały wie o tem dobrze, że pomiędzy republiką a mężami, którzy rządy jej zatrzymali w swych dłoniach, zgoda jest wręcz niemożliwą a najświetniejszy tego dowód dano nam wczoraj. Pan Marcère słusznie powiedział: „Opór trwa już lat siedm“. Nie chcianoby abdykować ani też poddać się, ztąd ciągłe sprzeciwianie się władzy woli narodu. Pan Floquet słusznie powiedział wynalazcom „tajnego radykalizmu“, że jest nim pewien tajny konflikt; wszyscy go czujemy, wisi w powietrzu i nie pozwala Francyi oddychać. Trzykroć biada owym niegodziwcom, którzy go wyzywają i chcą sprowadzić krwawe czasy banicyi i wojen domowych. A w jakie położenie wtrącają kraj przez to ci ludzie! Oby wszyscy obywatele francuscy czytali doraźnie rzucone, druzgocące słowa pana Germain i dowiedzieli się, co się stanie z publicznego bogactwa, na jakie zniszczenie skazana jest praca i zaoszczędzony grosz Francyi. Tak jest, przepaść rozszerza się, chmury gromadzą się, skarga ludu staje się coraz głośniejszą. Doprawdy! z prawdziwym dreszczem czytamy ognistą i gwałtowną mowę Mirabeau, który mówi pomiędzy innemi: „Nie żądajcie czasu, nieszczęście nie czeka... Z okazyi śmiesznego powstania, które tylko dla słabych głów lub też tylko dla złych zamiarów kilku niegodziwych ludzi mogło mieć znaczenie, można było słyszeć szalony okrzyk: „Katylina stoi u bram, a wy radzicie jeszcze!“ a jednak nie mogła być mowa ani o Katylinie, ani o niebezpieczeństwach, ani też o fakcyach, ani wreszcie o Rzymie. Ale dziś zagląda wam w oczy bankructwo, straszne bankructwo, grozi pochłonięciem waszej własności, waszej czci, a wy jeszcze radzicie!“ I nam powiedziano: „Katylina stoi u bram i to w postaci pełzającego w ukryciu radykalizmu.“ Otóż nie było Katyliny, nie było niebezpieczeństw, nie było fakcyj; ale prawda — był Rzym. Widma ustąpiły obecnie miejsca rzeczywistości i to strasznej rzeczywistości. Zażądano czasu, ale „nieszczęście nie czeka“. Oby się dobrze zastanowiono nad tem pełnem znaczenia słowem! Ów wielki obywatel, którego niedawno straciliśmy, powiedział w ostatnich latach cesarstwa: „Jeszcze tylko jeden błąd pozostał do popełnienia.“ I w rzeczy samej przyszedł jeszcze tylko Sedan. Gardzimy owym bezbożnym dowcipem, który mówi, że błąd jest gorszy od zbrodni. Gdyby błędy były jeszcze możliwe, moglibyśmy je ścierpieć; ale błędów nie ma już, jest jeszcze tylko to drugie. Chciano dójść do samego końca, dostano się też do niego.“

(Z Petersburga.)

Korespondet *Wiener Abendpost* pisze z Petersburga 25 listopada: „Wszystkie wiadomości o rozpoczętych już próbach pośrednictwa lub o bezpośrednich układach między Rossyą a Porta, o wmięszaniu się Anglii na rzecz Turcyi, o angielskiej nocie itd. są czystemi wymysłami. Ale również nie może być mowy o szowinizmie rossyjskim i podobnym nastroju w Rossyi. Nasi szowiniści, słowianofile moskiewscy, znacznie przycichli. Naród rossyjski, który najzupełniej pokojowo jest usposobionym, cieszy się niezawodnie z świetnych powodzeń swego oręża, ale niemniej tęskni za pokojem. Nie może być nawet mowy o chęci zdobyczy. Żądają tu tylko przyłączenia portu Batum, który przez pomyłkę nie dostał się Rossyi w r. 1829. Resztę Armenii będą zajmować wojska rossyjskie tylko do chwili spłacenia kosztów wojennych przez Turcyę. W Europie ani jedna piędź ziemi nie będzie przywłaszczoną.

Rządy, które będą zaprowadzone w Bułgaryi i w innych słowiańskich prowincyach, pozostaną pod zbiorową opieką Europy. Rossyi nic na tem nie zależy, jacy książęta wyznaczeni zostaną na dziedzicznych panujących w tych prowincyach oswobodzonych z pod jarzma tureckiego. Wiadomości o szeroko rozgałęzionych spiskach, o fermentacyi w Polsce, o niezadowoleniu całego narodu z rządu, o których rozpisywały się obce dzienniki, są wymyślone. Prawda, że w środkowych i południowych miastach Rossyi zachodziły aresztowania, prawda, że od kilku tygodni sądzą tu socyalistyczny proces, do którego wmięszanych jest 183 osób, ale publiczność potępia aresztowanych, a socyalistyczne zabiegi nie znajdują powodzenia w narodzie rossyjskim. Niezadowolenie ku rządowi nie istnieje. Powszechnie znaną jest cześć narodu rossyjskiego dla cara, za którą idzie uszanowanie dla rodziny carskiej. Ujemne strony, które niezawodnie wywołują pewne skargi, są naturalnemi następstwami wojny. Oświadczają się tu szczególnie przeciw tak gwałtownemu spadkowi rubli, lecz nie zapominają, że minister finansów był zaciętym przeciwnikiem wojny i nieraz urzędownie zwracał uwagę na to, że finansowo Rossya nie była do wojny przysposobioną. Głosu jego nie wysłuchano.“ Korespondent zdaje następnie sprawę z wrażenia wywołanego niespodziewanem wzięciem Karsu; a w końcu opisuje nabożeństwo, które cesarzowa zarządzić kazała z powodu tego zwycięztwa.

(Z Bułgaryi.)

Z Trstenika pod Plewną pisze 26 listopada korespondent *A. A. Ztg.*: W wyższych sferach utrzymuje się stanowczo pogłoska, że Osman basza, wezwany przez Rossyan do ustąpienia z Plewny, przyrzekł to uczynić pod warunkiem, jeżeli Rossyanie zaprowiantują jego armię. Wskutek tego kazano natychmiast sprowadzić z Bukaresztu 20.000 a według innej wersyi 70.000 worów sucharów, a chwila, w której nadejdzie z Bukaresztu transport tych sucharów, będzie zarazem ostatecznym terminem złożenia broni przez Turków osaczonych w Plewnie. Rossyjska główna kwatera miała już nawet wskazać miejsca, w których mają być złożone te suchary i zawiadomić o tem tureckiego naczelnego wodza. Co do nagromadzenia wielkich zapasów żywności w obrębie koła opasującego Plewnę, mogę poświadczyć z własnego przekonania, że nagromadzono tam istotnie bardzo znaczne zapasy sucharów i konserwów, ale nie mogę przypuścić, ażeby te zapasy żywności miały związek z poddaniem się Plewny; przeciwnie, nagromadzenie żywności w znacznej ilości w pewnych miejscach, zrobiło na mnie takie wrażenie, jak gdyby te konserwy i suchary miały odegrać rolę „kwaśnych winogron“ ze znanej bajki o „lisie i winogronach.“ Gdyby armia turecka w Plewnie cierpiała istotnie głód — a dotychczas jeszcze nie jest to udowodnionem — to widok tak znacznych zapasów żywności w niedalekiej odległości wywołałby niezawodnie apetyt na te suchary i konserwy i to właśnie, według najlepszej informacyi, ma być jedynym powodem nagromadzenia żywności tuż pod nosem armii tureckiej! Ale wątpić należy, czy droga, którą wyruszą Turcy w celu zdobycia wiktuałów dla zaspokojenia próżnych żołądków, odpowie przypuszczeniom Rossyan. Lwa poskramia się głodem, ale trzeba mu odjąć możność zaspokojenia głodu... Już to nie potrzebuję silić się na dowody, że w kołach neutralnych nie chce nikt dać wiary pogłoskom o powyżej opisanym sposobie zajęcia Plewny a jestem przekonany, że i rossyjskie sfery inteligentne nie dadzą wiary podobnym pogłoskom, wiedzą bowiem, że Osman basza stoi na czele walecznej 60-tysięcznej armii. Ponieważ jednak taka pogłoska nie mogła powstać w celach strategicznych ani też nie może przynieść żadnej korzyści armii rossyjskiej, przeto należy gdzie indziej szukać powodów rozsiewania podobnych bredni. Mojem zdaniem powody te są na polu finasowem. Jeżeli zważymy, że Rossya nie ma powodzenia ani na angielskich ani na innych europejskich targach pieniężnych i tylko za przyjacielskiem pośrednictwem odnosi słabe sukcesy na berlińskim targu finansowym, to znajdziemy natychmiast klucz do tej zagadki: że cała ta machinacya jest manewrem giełdowym.

Pod silną eskortą prowadzono wczoraj przez Trstenik liczną gromadę złożoną ze starców i niemowląt i wszystkich innych klas wieku leżących w pośrodku. Ci ludzie, którzy wyglądali okropnie i którym było można wyczytać z twarzy, że są głodni, uzupełniają kontyngent Bułgarów zbiegłych już dawniej z Plewny.

Zbliżywszy się do przednich straży rumuńskich potrafili ci nieszczęliwi wzbudzić litość żołnierzy opowiadaniem, że w Plewnie katowano ich niemiłosiernie, że wypędzono ich z tamtąd i że zagrożono im, iż w razie powrotu do Plewny zostaną wymordowani, tak jak niedawno ich krewni. Dzisiaj rano otrzymałem szczegóły protokolarnych zeznań tych nieszczęśliwych. Wypływa z tych zeznań, że pewna część Bułgarów, obecnie wypędzonych, mieszkała w Plewnie, że wielu z nich urodziło się nawet w Plewnie a wcale znaczną część spędzono z okolicy do robót fortyfikacyjnych; inna znowu partya Bułgarów za poradą swych popów schroniła się do Plewny na widok zbliżających się wojsk rossyjskich, z zamiarem jednak opuszczenia tej miejscowości przy najbliższej sposobności. Sposobność ta nie nadeszła z powodu osaczenia Plewny przez wojska rossyjskie. W bardzo długich opowiadaniach usiłowali ci Bułgarzy wykazać, że w Plewnie opanowała ich melancholia, że czuli się tam nieszczęśliwymi i bali się ogromnie, ażeby ta miejscowość nie została zdobytą szturmem. Do niedawna karmili Turcy wszystkich, którzy mogli wykazać się zupełnem ubóstwem i niemożnością zarobienia sobie na chleb powszedni, ale przed 14 dniami ustały wszystkie subsydya ze strony Turków. Inni, mianowicie starcy niezdolni do pracy, opowiadali, że wszyscy młodzi ludzie mogli sobie w Plewnie zarabiać codziennie znaczne kwoty pracując dla armii. Niepodobna było wyrozumieć, jakiego rodzaju była ta praca. Audytorowie rossyjscy musieli się domyślać z giestykulacyj i rozmaitych wykrzywień twarzy, że w Plewnie założyli Turcy warsztaty kuśnierskie i krawieckie, w których szyto kożuchy i płaszcze dla armii. Natomiast nie udało się dociec, dla kogo sporządzili Turcy bardzo znaczną ilość kożuchów, ilu ludzi było zatrudnionych koło tej roboty i t. d. Na wszystkie te pytania nie byli w stanie odpowiedzieć pojmani Bułgarzy. O ile było można wyrozumieć z dalszych, bardzo niejasnych opowiadań tych ludzi, założyli sobie Turcy w Plewnie laboratorya chemiczne i pirotechniczne, w których napełniają próżne granaty, w ogóle mają oni tam fabrykować rozmaite rzeczy, ale z opowiadań tej dziczy niepodobna było dociec, czem właściwie trudnią się Turcy w Plewnie. Najtrafniej scharakteryzował Bułgarów W. ks. Mikołaj, nazywając ich „dziką bandą“. Zaiste, dziczy takiej nie znajdziesz w całym świecie. Są to chodzące bałwany. Gdy młodzieniec pozbawiony wszelkiej inteligencyi zamierza się ożenić, chodzi mu przedewszystkiem o to, czy przyszła jego żona wniesie mu do domu stare austryackie cwancygiery srebrne i czyli tytułem wiana dostanie krowę lub wołu. O czytaniu, pisaniu i liczeniu nie mają Bułgarzy najmniejszego wyobrażenia; do tego jest pop miejscowy, który najczęściej sam nie umie ani czytać ani pisać. Samo czytanie wystarcza, ażeby w gminie zażywać największej sławy i znaczenia; Bułgarzy utrzymują bowiem, że tylko wybrańcy Boscy mogą posiadać tajemnicę czytania i pisania. Pop nie ma najmniejszej chęci wyprowadzić ich w tej mierze z błędu; utraciłby bowiem poważanie w gminie i swe liche dochody. Kilkuletni pobyt w Bułgaryi pozwolił mi szczegółowo zbadać zwyczaje, obyczaje i stan oświaty bułgarskiej. Po strasznem rozczarowaniu znikły wszelkie sympatye, jakie przywiozłem ze sobą dla uciśnionych“.

(Armia Mehemeta Alego).

Specyalny korespondent *Tagblattu* podaje *ordre de bataille* armii tureckiej pod Sofią. „Generał *en chef*, marszałek Mehemet Ali: szefsztabu: generał major Rachim basza; szef artyleryi, pułkownik Turechan bej.

Pierwsza dywizya: Komendant: Izzet basza, *ferik* (główna kwatera Sofia); 1 brygada: generałmajor Sefwer basza, 8 batalionów (główna kwatera Vrbnica). 2 bry-

---

sce Bożej ustąpią, skoro pierwszy z nich, jak stanęła uchwała, znajdzie się przy boku księżnej. Zabrał on z sobą „pewne proszki na kilkudziesiąt ludziach teraz świeżo próbowane“; pewny najlepszego skutku lekarstwa, jedzie rozstawionemi końmi.

Król zaleca chorej spokojność, mówi, ile mu zmartwienia przyczyniła jej słabość, jak on sam o rychłe wyzdrowienie siostry prosić będzie Boga i poleca „pannom Karmelitankom naszym bosym lwowskim, których kościół już za łaską Bożą skończony i i pierwsza tam będzie ofiara za dobre zdrowie W. X. Mości u obrazu św. Katarzyny.“ Czy modły króla i Karmelitanek lwowskich odniosły pożądany skutek, nie wiemy z powodu, że nie znana nam dokładnie data pisma. Jest to ostatni w naszym zbiorze list króla do siostry, bo mąż jej wpierw przeniósł się do wieczności. Mamy wprawdzie jeszcze jeden, opatrzony dokładną datą, lecz zostawiliśmy go umyślnie na sam koniec z powodu, że pisany do trzeciej osoby, brata księcia podkanclerzego, do Dominika Radziwiłła (we Lwowie 17go novembris 1689).

Na żal księcia podkanclerzego (bo mniejszą pieczęć litewską posiadał równie jak zmarły brat) jakoby przez dłuższy czas nie odbierał odpowiedzi, oświadcza Jan III, że chyba listy jego „ktoś zjada“, a świadczy się i „swoją przysięgą“ i panem Żywertem, że „po dwóch listach nieraz na jednę pocztę pisywał.“

Okazywana mu niewiara srodze obraziła krola; to też lubo nazywa powinowatego „*son unique frère*“, „przysięgłym bratem“, lubo prosi go, aby „inszą pocztą“ więcej napisał, mówi przecież z nietajonem oburzeniem i najwyższą goryczą: „A na cóż mię tedy *accabler des plaintes*, wiedząc, że te mi śmierć zadają, bo u mnie nie masz nic *plus fatal*, jak kiedy mi kto nie wierzy. Jużem cię nieraz o to napominał, żebyś nie mierzył wiary mojej przez piórko. Otóż zmiłuj się, nie zabijaj mię więcej...“

Jestto z pewnością najwyższym choć prywatnym bolem natchniony list z pomiędzy wszystkich, któreśmy tu zużytkowali. Można go postawić na równi chyba ze znanemi listami do najdroższej Marysieńki, gdzie wśród najdotkliwszych, słusznym żalem wywołanych skarg i wyrzutów, dowiadujemy się, że biedny mąż „umiera z tęskności i melankolii...“

Taka to już była natura. Hartowna a nerwowa, gwałtowna a miękka, burzliwa a słodka, pobożna a hulaszcza, przedewszystkiem zaś wrażliwa. Dla tego to bohater na polu bitwy, był sługą w domu, ożywiony najgorętszym patryotyzmem, nie uchylał się od cudzoziemskich praktyk i fakcyi, przekonany o potrzebie silnego rządu, przed wstąpieniem na tron konspirował przeciw władzy monarszej, był jedną ze sprężyn anarchii, sławił w godności hetmańskiej „twierdzę swobód narodowych“, która mu się później jako królowi tak dotkliwie dała we znaki.

Możemy go winić o wszystko — o zmienność, brak siły charakteru, lecz nie możemy odmówić mu bohaterstwa, patryotyzmu, i dobrej woli w każdem publicznem przedsięwzięciu — a musimy też wziąć na uwagę nieszczęsne okoliczności i stosunki, wśród których mu działać przyszło. Nie była to epoka nieskazitelnych, posągowych postaci, — wśród swego zaś otoczenia i społeczeństwa, na tle zepsutego wieku błyszczy Jan III mimo niezaprzeczonych ułomności, jak koryncka kolumna obok słupów przydrożnych*).

Kl. K.

*) Zużytkowane w niniejszym artykule listy znajdują się w Zakładzie n. im. Ossolińskich w kopiach, dokonanych niedawno a ofiarowanych Zakładowi przez Włodzimierza hr. Broel-Platera.

gada: pułkownik Osman bej, 6 batalionów (główna kwatera Sofia). 3 brygada, generałmajor Nadir basza, 8 batalionów (główna kwatera Slatina); razem 22 batalionów, 4 szwadrony konnicy, 24 dział; 500 baszybożuków i 3 kompanie artyleryi fortecznej.

Druga dywizya: Komendant: *ferik* Hassan Hadżi basza (główna kwatera Rakowica); 1 brygada generałmajor Achmed Vessil basza, 6 batalionów 2 brygada: pułkownik Murad bej, 6 btalionów (główna kwatera Jeni-Han) razem 12 batalionów 2 szwadrony konnicy, 2 bateryе i 2 działa górskie.

Trzecia dywizya: Komendant *ferik* Hafuz basza (główna kwatera Ichtyman); 1 brygada: generałmajor Mustafa basza, 6 batalionów (główna kwatera Pasarel); 2 brygada: generałmajor Yahya basza, 6 batalionów (główna kwatera Papas Mahalla); 3 brygada: pułkownik Safvet bej, 4 bataliony (główna kwatera Ichtyman); razem 16 batalionów, 3 szwadrony, 650 konnych baszybożuków, 24 dział polowych i 2 działa górskie.

Czwarta dywizya: Komendant *ferik* Neddin basza (główna kwatera Slatica); 1 brygada: pułkownik Abdulah bej, 8 batalionów (główna kwatera Slatica); 2 brygada, generałmajor Tefvik basza, 8 batalionów (główna kwatera Petricewo); razem 16 batalionów, 3 szwadrony jazdy 24 dział polowych, 300 konnych baszybożuków.

Piąta dywizya: Komendant Mahmud Awni basza (główna kwatera Bania); 1 brygada: Doond basza, 6 batalionów (główna kwatera Otluk Köi); 2 brygada: Kiezim bej, pułkownik, (główna kwatera Bania); razem: 12 batalionów ale dotychczas jest ich tylko 9; 1 baterya dział; 150 konnych baszy bożuków i 200 Czerkiesów.

Szósta dywizya: Komendant *ferik* Abdi basza, główna kwatera Sofia; 1 brygada: generałmajor Halil basza, 8 batalionów, (główna kwatera Sofia). 2 brygada: generałmajor Achmed Defterdar basza, 6 batalionów, główna kwatera Alkali, razem 14 batalionów, 2 bateryе dział polowych, 3 szwadrony dragonów.

Rezerwa artylleryi: Komendant pułkownik. Turchan bej, (główna kwatera) Sofia: 3 bateryе lekkich dział polowych o 8·7 centim. 1 baterya ciężkich dział polowych o 9·7 centim. 1 baterya konna dział przenośnych o 7·8 centim.: razem 30 dział. Każda dywizya ma prócz tego odpowiednią ilość wozów do transportu amunicyi; każdy taki park wozów wiezie naboje do 100 karabinów systemu Henry-Martini, i 160 granatów, szrapneli, kartaczów dla 1 działa.

Jeżeli wszystkie powyższe cyfry zestawimy razem, otrzymamy następujący rezultat: Armia Mehemeta Alego liczyła do 20 listopada włącznie: 89 batalionów piechoty = (48.000 piechoty) 15 szwadronów regularnej konnicy (1200 ludzi); 22 bateryj polowych i 4 bateryе górskie (2.500 artylerzystów); 2 kompanie inżynierskie (300 ludzi); 24 plutonów baszybożuków (1800 ludzi); razem 53.800 ludzi i 136 dział; w tej liczbie około 50.000 kombatantów."

KRONIKA

= Szlachetny przykład. Nadzorca szkoły ludowej w Krzywczu w Skałackim powiecie, włościanin Kazimierz Bochenek, odznaczył się piękną gorliwością dla oświaty. Dokładał on starania, abo stanął nowy budynek szkolny, bywał często w szkole, czuwał nad pilnem uczęszczaniem młodzieży wiejskiej do szkoły i popierał w ogóle cele szkoły rzeczonej z tak piękną żarliwością, że Rada szkolna krajowa uchwaliła wyrazić mu za to uznanie, który to akt najwyższej krajowej magistratury szkolnej, czyniący zaszczyt zacnemu włościanowi, z przyjemnością zapisujemy.

— W teatrze dziś „Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie", opera w 4 aktach W. Fridricha, muzyka F. Flotowa.

— Wspaniały był pogrzeb ś.p. Lucyana Siemieńskiego, przez *Czas*, nietylko wystawnością zewnętrzną, jak raczej ogólnemi oznakami czci i uwielbienia dla zmarłego poety. Co tylko Kraków posiada wykształconej publiczności, począwszy od członków Akademii z prezesem swoim, profesorów uniwersytetu, od naczelników władz miejscowych, aż do uczniów gimnazyalnych z dyrektorami i profesorami towarzyszyło trumnie, którą nieśli na przemian członkowie Akademii, młodzież uniwersytetu, starzy towarzysze broni, członkowie redakcyi *Czasu*. Trumna była uwieńczona, a pierwszy wieniec złożył u progu mieszkania zmarłego prezes Akademii dr. Majer i przy tej okoliczności w te przemówił słowa:

„W imieniu Akademii składam ci zgasły Towarzyszu pracy ten wieniec w hołdzie czci, jaka otaczała cię za życia i w dowód wdzięcznej pamięci, jaką zostawisz po sobie. Zawcześnie drogi towarzyszu przekroczyłeś próg wieczności, unosząc z sobą zasługi pokładane w ciągu całego życia, już w krwawych zapasach, gdy szło o najświętsze prawa i dobro narodu, już w bezkrwawych, niemniej jednak poświęceniem namaszczonych trudach, ku przysparzaniu tego, co go uzacniało, podnosiło na duchu i z różnych stron tak uwydatniało, że nawet i niechętnych zniewalało do uznania i uszanowania.

Przemawiając tu u progu domu, który tak świeżo jeszcze ożywiałeś, który najbliższy serca twego, najgrubszą okrył się żałobą, nie mogę rozsnuwać pasma zasług, które zjednały ci uznanie narodu. W właściwszem miejscu i czasie dług ten wdzięczności wypłaconym ci zostanie. Na mnie, przy składaniu tej symbolicznej oznaki czci twoich kolegów, przypadł smutny obowiązek pożegnania cię, gdy już na zawsze opuszczasz ten próg gościnny, u którego tylekroć witałeś spieszących z różnych stron polskich dłoń twoją uścisnąć. Żegnam cię zatem ze łzawem okiem w imieniu własnem i szczupłego już zastępu kolegów twoich w zawodzie wojskowym; żegnam cię w imieniu Akademii, której wiernie i życzliwie służyłeś aż do dni ostatnich, a która pyta się trwożliwie, czy, kiedy i kim stratę twoją zastąpić potrafi; żegnam cię i w imieniu narodu, który po za tym progiem, w przybytku serca twego stale zamieszkiwał. Spokojny będzie twój pobyt w wieczności, bo w nią za życia wpatrywać się umiałeś; błogiem będzie wspomnienie twoje na ziemi, bo prace twoje jednać ci będą uznanie, dopóki starczy języka polskiego. Cześć twojej pamięci!"

Prócz tego złożono jeszcze na trumnie wieńce od młodzieży uniwersyteckiej krakowskiej, od młodzieży uczącej się w Wielkopolsce, od młodzieży akademickiej lwowskiej i wiedeńskiej i od Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo. Wydział filologiczny Akademii złożył wieniec grecki z róż z napisem: „Lucyanowi Siemieńskiemu, tłumaczowi *Odyssei*, swemu dyrektorowi". Na przedzie konduktu szedł liczny zastęp duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego z prałatem Dunajewskim na czele, przed trumną młodzież niosła wieńce.

Nabożeństwo w kościele Panny Maryi przepełnionym publicznością, rozpoczęło się około godziny w pół do 10. Sumę celebrował ksiądz prałat Dunajewski, poczem wstąpił na ambonę ksiądz kanonik Golian, podnosząc w dłuższej mowie jasną i pewną wiarę zmarłego, który tak świetnie w dziełach jego religijnej i mistycznej treści się objawiała. Po skończeniu obrzędów kościelnych wyruszył kondukt prowadzony naprzemian przez księdza kanonika Serwatowskiego i księdza Edwarda Podolskiego na cmentarz. Udział publiczności był olbrzymi. Przez całą drogę młodzież niosła trumnę na barkach. Nad grobem przemówił profesor St. Tarnowski. Jeden z akademików składając wieniec na grobie, padniósł w serdecznych i rzewnych słowach stratę, jaką młodsze pokolenie poniosło z śmiercią Siemieńskiego. Zwłoki zmarłego złożono tymczasowo w grobie Miączyńskich.

Dla charakterystyki stosunków ludzi i czasu, jako ciekawą zresztą illustracyę tego, co uważano za stosowną kontrybucyę od małego miasteczka, podajemy udzielone nam pismo, wystosowane do sławetnych mieszczan Brzozowa przez „Cara IMci wojska auxylliarnego najwyższego komisarza" pułkownika i chorążego nowogrodzkiego, Jana Pawła Lubienieckiego — jak się zdaje ojca owego zaprzedanego Löwenwoldowi posła, który za chęć zerwania sejmu w r. 1733 o mało co przez oburzoną szlachtę nie został rozsiekanym. Osobliwy ten dokument, którego oryginał mamy w ręku ważny nadto ze względu na chwilę, w jakiej pisany, brzmi jak następuje: „Sławetnemu panu burmistrzowi i innym obywatelom miasta Brzozowa, przy zaleceniu powolności mojej donoszę. Kiedy pożądany monarcha Najjaśniejszy car IMci po zbitym na głowę nieprzyjacielu spólnym w Ukrainie, z statecznej i prawdziwej ku Rzplitej, ojczyźnie naszej przyjaźni, traktatem nierozerwanym stwierdzonej (aby tem prędzej województwa i ziemie uwolnił od ciężarów nieznośnych pieniężnych kontrybucyj i exakcyi za pomocą Bożą do ostatka zakończył nieprzyjaciela) stawa u bram nie jako Annibal, ale jako szczery kolligat i przyjaciel tej Rzeczypospolitej i już jest na granicach polskich. Tak rozumiem, że każdy, kto tylko kocha ojczyznę, rad będzie bytności tak wielkiego monarchy, którego sam Pan Bóg położył na zbawienie onej, ażeby przecież wreście stany rozdwojone zjednoczył. Przeto trzymam, że nie będzie z uprzykrzeniem i miasta Brzozowa obywatelom, kiedy na przyjęcie pomienionego monarchy niektóre potrzebności z teraźniejszego urzędu mojego zakołacę a naprzód wina beczek pięć, mąki pszennej pięknej półmiarków dziesięć, cukru kamień jeden, pieprzu kamień jeden, imbieru pół kamienia, gwoździków funtów cztery, szafranu funtów dwa, muszkatowego kwiatu funtów półtora, muszkatowych gałek funtów półtora, śliwek funtów pięć, kaparów funtów pięć, migdałów kamień jeden, rodzenków wielkich kamień jeden, rodzenków małych jeden, oliwy dobrej pół kamienia, limony kopę jedną, cytryn świeżych kopę jedną, wódki alembikowej garcy dziesięć pomienione miasto dostarczy bez zwłoki, przywożąc to wszystko do Huwnowa, co aby nieodwłocznie w skutku samym być mogło, zalecam pilno. Dla lepszej wiary ten mój uniwersał przy pieczęci mojej zwykłej ręką własną podpisuję w Huwnowie dnia 31 Julij 1709".

† Zmarli w ostatnich dniach: na zamku Ladenbach dziedziczny członek Izby wyższej Rady państwa, książę Ryszard Khevenhüller-Metsch; w Monachium malarz historyczny Ulryk Halbreiter, znany zwłaszcza z swych „widoków Palestyny", przeżywszy lat 65.

— Zima zainstalowała się już także w zachodnich częściach monarchii. W Czechach były w ostatnich dniach zamiecie śnieżne z ostrym mrozem. U nas tymczasem po dość chłodnym dniu wczorajszym znowu dziś temperatura powietrza złagodniała.

— Pomnik Roberta Bruce, bohaterskiego króla Szkocyi, wykonany w marmurze, odsłoniono w tych dniach wśród wielkiej uroczystości ludowej w miejscowości Stirling w Szkocyi.

— Gwałtowny wicher we wtorek obalił w Peszcie mur ogniowy jednej z kamienic na pracownię fotografa, którą spadające gruzy zniszczyły. Szczęściem nikogo nie było właśnie w pracowni.

— Na tropie złodzieja, który w ostatnich miesiącach dopuścił się licznych kradzieży w różnych muzeach, jak brytyjskiem i westminsterskiem w Londynie, królewskiem w Kopenhadze i na zamku w Haadze, jest już policya londyńska, a nawet część zabytków oryentalnych, skradzionych w muzeum brytyjskiem już odzyskała.

— Biblia w portrecie. Żyd szwedzki Leibsohn w roku zeszłym wykończył był ołówkowy portret króla Oskara, który się składał z samych mikroskopijnie drobnych literek tak, że kreski tworzyły całe zdania, wyjęte z ksiąg Starego Testamentu. Teraz zaś tenże sam Leibsohn wykonał w ten sposób portret cesarza Wilhelma, który wkrótce ma być wystawiony w Berlinie. W wizerunku tym widz przy pomocy mikroskopa może z prawego oka wyczytać ustępy z psalmów Dawida, z lewego oka niektóre z przypowieści Salamonowych oraz ustępy z księgi kaznodziei i Pieśni nad Pieśniami. Cała głowa zaś składa się z kompletnej księgi Salamona, Pieśni nad Pieśniami i dwóch psalmów Dawida. Uniform złożony z przypowieści Salamona i proroka Daniela, a wreszcie nazwisko cesarza składa się z hebrajskiej modlitwy za dom panujący i z dwóch psalmów Dawida.

— Igraszka fortuny. Dzienniki paryskie opowiadają: W tych dniach przy burzeniu jednego z starych domów w pobliżu *Avenue de l'Opera* robotnicy znaleźli skarb prawdziwy, gdyż sumę przynajmniej 100.000 franków — ale niestety, w szczątkach tylko. Szczury bowiem zupełnie poprzegryzały banknoty, z których się skarb ten składał, tak że tylko drobne kawałki pozostały z tysiąc- i stofrankówek. Rzecz dziwna, że zmarły przed kilku laty Harpagon, który w tem miejscu ukrył swój majątek, dawał pierwszeństwo banknotom przed złotem, co się u skąpców nader rzadko zdarza. Uczynił to jak się zdaje w obawie, ażeby podczas przeliczania pieniędzy sąsiedzi nie usłyszeli dźwięku złota i nie dowiedzieli się tym sposobem o jego skarbie. Prawie jednocześnie znaleziono równie wielką sumę, lecz w złocie i papierach wartościowych na poddaszu pod belką w jednym z starych domów, gdzie od lat 40 mieszkała kobieta, utrzymująca się z jałmużny. Kobieta ta, jak sobie obecnie przypomniano, formalnie z nędzy umarła, lubo leżała na kupie złota.

— W oryginalny sposób odebrał sobie w tych dniach życie lampiarz wielkiej opery w Wiedniu. Po przedstawieniu zamknął się w małym zbiorniku gazowym i otworzywszy kurki od rur, zaczadził się gazem.

— O karłowatych ludach Afryki bardzo zajmujący odczyt miał w tych dniach w Wiedniu znany uczony podróżnik dr. Lenz. Na wstępie przytoczył wszystkie wzmianki i podania starożytnych pisarzy o takich ludach, pomiędzy którymi to pisarzami pierwszy Homer opowiada o istnieniu plemienia karłowatego u źródlisk nilowych. I w czasach późniejszych niejednokrotnie pisano w tym przedmiocie, a ustanowiony przez Ludwika XIV gubernatorem Madagaskaru Francuz donosił królowi swemu cuda prawdziwe o ludach karłowatych, zamieszkujących okolice na wschodniem wybrzeżu Afryki. Od tego czasu ciągle dochodziły do Europy bajeczne wieści o karłach afrykańskich, zazwyczaj jednak z tak grubą przymieszką przesady, iż u ludzi rozsądnych nie mogły znaleźć wiary. Nareszcie pojawiły się sprawozdania podróżującego po Afryce dra Schweinfurtha w tym przedmiocie, które nacechowane wszelką powagą umiejętności rozproszyły z jednej strony całą tajemniczość i bajeczność, a z drugiej spotkał wątpliwości co do istnienia ludów karłowatych. W tym czasie i prelegent podjął wyprawę do niedostatecznie na krótko przedtem przez Du Chaille'a zbadanych okolic Rige Lopez. Na wędrówkach swych po tej krainie spotkał głęboko na Zachodzie Afryki lud, który prawie zupełnie odpowiadał opisowi Akkasów lub Tikitikisów w sprawozdaniu dra Schweinfurtha. Dr. Lenz znalazł to plemię, przez sąsiadów zwane Abongos, zamieszkujące małą osadę wśród bardzo gęstych lasów. Według dokonanych przez niego pomiarów przeciętna wysokość Abongosów wynosi 130 do
140 centimetrów, odpowiada zatem prawie
pełnie wzrostowi Eskimów, Hottentotów i inn
znanych plemion. Ponieważ jednak przecię
wzrost Patagończyków, uznanych za plemię
roślejsze na ziemi, wynosi 180 centimetrów
Szwedów, idących zaraz po Patagończyka
179 centim., przeto nie ma w gruncie po
dów nazywać karłami owych Afrykanów,
samo jak olbrzymami Patagończyków lub Sz
dów. Co się tyczy zwyczajów i trybu ży
Abongosów, dr. Lenz opowiada, że zastał
w niesłychanie nędznych chatach, których w
sokość nie przenosi czterech stóp. Okazyw
oni zupełną obojętność na owe świecidełka, p
ciorki i pozłotki, za jakiemi przepadają in
ludy afrykańskie, a nawet ich sąsiedzi. W ogó
ności cała ich powierzchowność i wyraz tw
rzy świadczy o wielkiem przytępieniu wła
umysłowych. Mimo to Abongosy nie są niezr
cznymi, a nawet mają najlepszą sławę pomi
dzy sąsiedniemi plemionami jako dzielni myśliw
rybacy i tancerze. Na równi w tej mierze są stawi
ni z plemieniem Akkasów i Niam-Niam. Podcz
gdy okoliczne plemiona nieustannie toczą z sol
zacięte walki, ci mali ludzie pędzą życie sp
kojne i ochraniają się nawzajem, korzystaj
z przemysłu swych sąsiadów. Broń Abongosó
składa się z dzid i oszczepów. Ostatniemi zwł
szcza dzielnie władają, a nadto zaprawiają
trucizną z wywaru nasion pewnego rodzaju lia
która to okoliczność czyni straszną walkę
nimi.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ Wiedeń, 29 listopada. Już
przedwczorajszem sprawozdaniu naszem
targu na nierogaciznę wspomnieliśmy
zmniejszającej się w Wiedniu konsumc
mięsa. Tymczasem tutejsze także dzienni
poruszyły ten temat, a z relacyi ich dowi
dujemy się rzeczy wcale nadspodziewanyc
Kiełbaśnicy, którzy w roku zeszłym o t
porze wyrabiali 800—1.200 kilogrm. towar
na tydzień, sprzedają obecnie zaledwie 30
kilogr., z której to ilości nieraz trzecia częś
jeszcze wychodzi poza Wiedeń. Rzeźnicy p
ludniejszych przedmieściach skarżą się,
mają obecnie trzecią lub czwartą tylko częś
odbiorców dawniejszych. Nawet klasy zam
żniejsze ograniczają się w wydatkach
mięso, i właśnie towar lepszy u wielu rze
ników trudny jest do zbycia. Wpływ takieg
stanu rzeczy uwydatnił się na targowisk
wyraźnie przed dwoma tygodniami, a uwy
datnia się coraz stanowczej.

Na targ dzisiejszy spędzono nierogaci
zny 1.434 sztuki, czyli o 46 sztuk więc
niż przed tygodniem; w liczbie tej było to
waru lekkiego 1.029 sztuk, średniego 238
ciężkiego 167; dowieziono towaru bitego 90
sztuki, czyli o 60 sztuk mniej. Przy niezwy
kle ospałej chęci do kupna ceny zeszłotygo
dniowe zaledwie się utrzymały. Płacono to
war lekki 29—34, średni 40—44, ciężki 4
do 50, towar b ty 40—50, wyjątkowo 52 zł
za 100 kilo. Skopów było 2,051, czyli o 124
sztuk mniej, bitych 385, czyli o 2 sztuk
mniej. Płacono 29—35, bite 20—30 zł. z
100 kilo.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 1 grudnia.

Wieści, jakoby Osman basza traktował o kapitulacyę, są zmyślone. Taki telegram umieszcza *Presse* z Sistowy od korespondenta, który akredytowany jest w głównej kwaterze rossyjskiej i którego doniesienia mają prawie urzędową cechę. „Lew plewnieński" rozpoczął dwudziesty tydzień obrony, która po wszystkie czasy okryje go nieśmiertelną chwałą. W dwudziestym tygodniu oblężenia nie ma jeszcze mowy o kapitulacyi Plewny, gdy stokroć mocniejszy Metz kapitulował w dziesiątym tygodniu! W rossyjskiej głównej kwaterze wiedzą teraz dobrze, jaką wart ć miały zeznania dezerterów tureckich, którzy
przed czterma tygodniami mówili o tak
braku żywności w obozie tureckim, że
cye żołnierskie na czwartą część zredukowa
ne zostały. Gdyby to było prawdą, to żoł
nierze Osmana baszy, jak to każdy leka
potwierdzi, zaledwie trzy lub cztery dni b
liby zdolni do boju i znoszenia tych olbrz
mich wysileń i trudów, jakich obrona obl
żonego obozu wymaga. Było jednak nie
prawdy w tych opowieściach dezerterów
Osman basza zmniejszył na *minimum* rac
żywności, ale nie dla swych żołnierzy, le
dla tej licznej zbieraniny, dla tych „gęb ni
potrzebnych", których wypadki wojenne w
pchnęły do Plewny, a których wódz turec
w ten sposób pozbyć się pragnął. Lic
dezercye z Plewny, o których od pewne
czasu źródła rossyjskie donoszą, świadcza.
Osman basza osiągnął swój cel w zupełn
ści; pozbył się większej części niepotrze
nych i szkodliwych żywiołów i oszczęd

tym sposobem dla swych dzielnych żołnierzy tyle żywności, że, wadług wszelkiego prawdopodobieństwa garnizon Plewny do końca grudnia nie potrzebuje obawiać się głodu.

Jeżeli Turcy, powiada korespondent *Augsburger Allgemeine Zeitung* wytrzymają oblężenie do tego czasu, należy się obawiać, że w ciągu ostrej zimy welka część tak oblęgających jak i oblężonych ulegnie klimatycznym wpływom. Ciepłego schronienia i materyału opałowego braknie tak jednym jak drugim i opowiadano mi, że dla głównej kwatery cara i księcia rumuńskiego sprowadzać trzeba opał aż z Rumunii. Odmrożenia nóg i rąk zdarzały się u żołnierzy już wtedy, gdy termometer nie spadł jeszcze poniżej zera. Wewnątrz fortyfikacyj tureckich brak opału dotkliwszym jest jeszcze niż zewnątrz. Turcy jednak mają zawsze lepszy przytułek w domach miasta. Wojska ich przynajmniej wtedy, gdy nie pełnią służby w fortyfikacych zewnętrznych mogą znaleść jakie takie schronienie, a w najgorszym razie drewniane domy Plewny dostarczać mogą materyału opałowego.

Daily Telegraph donosi w telegramie z Konstantynopola z 28 listopada, że dzienniki tureckie głoszą o nowem wielkiem zwycięstwie Osmana baszy. „Lew plewnieński" miał odebrać Rossyanom trzy reduty, zdobyć kilka dział i zabrać znaczne zapasy żywności. Ani z rossyjskiej, ani z tureckiej strony nie nadeszła dotychczas żadna wiadomość, z którejby o jakimś świeżym boju pod Plewną wnosić można. Zdaje się więc, że wieść owa rozpowszechnioną została w Konstantynopolu jedynie w tym celu, aby uspokoić wzburzone ostatniemi klęskami umysły stołecznej ludności tureckiej.

Co będzie po upadku Plewny? Kwestya ta jest obecnie tak pilnie rozbieraną, jak druga, kiedy Plewna upadnie? Otóż rossyjskie koła wojskowe są zdania, że po zajęciu Plewny armia rossyjska zwróci się z jednej strony przeciw Ruszczukowi, z drugiej ku Bałkanom, aby jeszcze w tym roku wkroczyć do Rumelii. Jako główny motyw tej operacyi podają trudności finansowe, które nakazują jak najrychlejsze ukończenie wojny, a nadto korzyść szybkiego pochodu, któryby Turcyi nie dał czasu do zorganizowania ostatniej rozpaczliwej obrony Rumelii. Wyprawa za Bałkan wykonana przez armię 100-tysięczną, pod wrażeniem upadku Karsu i Plewny, zastałaby Turcyę prawie bezbronną, i bez wielkich trudności, tak mniemają Rossyanie, możnaby dotrzeć aż pod bramy Konstantynopola. Turcy jednak dość wcześnie zaczęli przygotowywać się na tę ewentualność, organizują bowiem w Rumelii rezerwę 150-tysięczną pod dowództwem odwołanego z Szybki Reufa baszy.

O zwycięstwie tureckiem pod Nowaczynem niedaleko Wraczy otrzymał *Times* z Orhanie następującą z 24 listopada datowaną depeszę: „We czwartek zaatakowali Rossyanie Turków w pobliżu wsi bułgarskiej Nowaczynu na drodze do Wraczy. Po gorącej utarczce kawallerya turecka wykonała szarzę na nieprzyjacielską pozycyę i zmusiła Rossyan do odwrotu przyczem dwa działa cesarskiej gwardyi rossyjskiej zostały przez Turków zdobyte".

O ataku tureckim na Pirgos z 19 listopada pisze zimnicki korespondent *Polit. Corresp.*: „Zdaje się, że Turkom chodziło o to, aby sadowić się *a cheval* szosy prowadzącej z Bieli na Trestenik do Ruszczuka. Pirgos był rzeczą podrzędną a spalenie tej osady i zburzenie tamecznych fortyfikacyj rossyjskich nie mogło być celem ataku tureckiego, wykonanego w sile dwóch dywizyj. Stosownie do taktyki obronnej przyjętej przez armię wschodnią rossyjską już od 3 miesięcy, wprowadzili Rossyanie w bój z początku tylko przednie swe straże, dopiero później a nawet nieco za późno, wzięła w walce udział jedna brygada 12 korpusu z 4 bateryami i trzy pułki jazdy, które to posiłki zrestytowały przerwaną linię rossyjską. Wojska tureckie kierowane były bardzo inteligentnie i walczyły z wielką brawurą. Piechota ich dowiodła znakomitego taktycznego wykształcenia i okazywała spokój i lekkość ruchów, które wprawiały w zdumienie. Koła fachowe rossyjskie odzywają się w ogóle z wielkiemi pochwałami o wykształceniu wojskowem regularnej piechoty i artylleryi tureckiej. Infanterzysta turecki przyswoił sobie z zadziwiającą łatwością zasady nowoczesnej taktyki, zastósowanej do udoskonalonej broni palnej".

W Szybce, jak donosi *Polit. Corresp.* świeżo przybyła 24 dywizya (2 korpusu) pod komendą generała Herschelmanna odparła nowy atak turecki. W tej walce karabiny systemu Berdana, któremi uzbrojoną jest gwardya, strzelcy i 2 korpus armii, miały okazać się wyśmienitą bronią. Atakujący Turcy przyjęci zostali morderczym ogniem, który ich zmusił do spiesznego odwrotu. Walka działowa w Szybce trwa nieustannie, ale od śmierci Lehmana baszy znacznie straciła na intenzywności i skuteczności. Ósmy korpus Radeckiego stoi obecnie w Gabrowie i Tirnowie, a po zapełnieniu luk ma tworzyć czoło armii przeznaczonej do wyprawy za Bałkan.

Jak donosi *Daily Telegraph* Kars miał upaść przez zdradę jednego z baszów, który przekupiony oddał Rossyanom warownię, panującą nad resztą fortyfikacyj.

Potwierdza się wiadomość o obsadzeniu przez Turków miasta Melasgerd w Azyi, dla zabezpieczenia komunikacyi Erzerumu z Wanem. Operacya ta została wykonaną z wielkim pospiechem, a użyto do niej 6 batalionów piechoty, które Ismaił Kurd basza w swym marszu do Köprikiöj z braku żywności zostawił w drodze.

Według najnowszej listy, sięgającej po dzień 21 listopada, wynoszą straty rossyjskie w zabitych i rannych 71.705 ludzi. W przecięciu wypada na każdy tydzień od dnia wypowiedzenia wojny po 2400 zabitych i rannych.

OSTATNIA POCZTA

Deputacyi, które się domagała interwencyi brytyjskiej, odpowiedział lord Derby na dniu 28 listopada w następujący sposób: Przedłożę gabinetowi memoryał i starannie się nad nim zastanowię. Fałszem jest, jakoby prawdziwa linia komunikacyjna z Indyami prowadziła przez dolinę Eufratu. Dopóki linia prowadząca przez kanał sueski jest nienaruszoną, dopóty posiada Anglia dostateczną komunikacyę odpowiadającą jej interesom. Derby wątpi o tem, by Trapezunt w rękach rossyjskich zagrażał kanałowi sueskiemu, nie wierzy dalej temu, że gdyby Afganistan i Kabul zbuntowały się przeciw Anglii, mahometanie indyjscy przyszliby im w pomoc, przeczy w końcu, aby bezczynność gabinetu brytyjskiego została spowodowaną potęgą opinii publicznej. Rząd kieruje się na każdym kroku tą polityką już od maja 1876. Turcya oswoiła się już z tą myślą, że militarnej pomocy nie może się od Anglii spodziewać. Derby stanowczo występuje przeciw niepotrzebnemu mięszaniu się do wojny i nadmienia, że wzmocnienie załóg na morzu Śródziemnem mogło by być uważane za niczem nieuzasadnioną groźną demonstracyę. Anglia przestrzegała od początku wojny warunkowej neutralności. Bez przyzwolenia Porty nie może Anglia wysłać floty do Konstantynopola a przyzwolenie swe uczyniłaby prawdopodobnie Porta zawisłem od warunków, któreby się nie dały pogodzić z neutralnością. Co się tyczy Konstantynopola, rząd trzyma się ściśle zdania, które na początku wojny wypowiedział w obec Rossyi, to jest że Anglia nie może na to pozwolić, aby Konstantynopol przeszedł w inne ręce. Konstantynopol nie jest bezpośrednio zagrożony. Nie należy lekceważyć trudności, na jakie armie rossyjskie napotkały i jeszcze napotkać mogą. Odpowiadając na dalszą uwagę zrobioną przez naczelnika deputacyi, oświadczył Derby, że Anglia będzie gotową do pośredniczenia, jeśli tylko istnieć będą jakiekolwiek do tego widoki.

Dzienniki przychylne Turkom są bardzo rozczarowane oświadczeniami lorda Derby. *Morning Post* obawia się, że rząd nie pojmuje krytycznego położenia Anglii od chwili zwycięstw Rossyan w Armenii. *Times* i *Daily News* mniemają, że mowa ta zadowoli większość narodu zupełnie i rozprószy wieści alarmujące.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 listopada. Komisya ugodowa uchyliła wszystkie wnioski, zmierzające do podwyższenia cła od kawy i uchwaliła 24 głosami przeciw 11 zatrzymać cło w dotychczasowej wysokości.

Sobotnia *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z 25 listopada, zwołujący sejm Istryi na d. 27 grudnia.

Wersal, 30 listopada. Izba sprawdziła wybór Rouhera.

Obiega pogłoska, że lewica żąda zmiany konstytucyi w tym duchu, by do rozwiązania Izby potrzeba było w senacie większości $^2/_3$ głosów. Senat wybrał komisyę z 18 członków złożona do zbadania przyczyn stagnacyi handlowej. Z 14 już wybranych członków 11 należy do prawicy.

Bukareszt. 30 listopada. Ignatiew, którego urlop skończył się, jest tutaj jutro oczekiwany i uda się ztąd do głównej kwatery.

Petersburg, 30 listopada. Biuletyn urzędowy z Bogot donosi 29 listopada: Dnia 27 i 28 listopada ruszczucka kolumna stoczyła tylko nieznaczne potyczki z przedniemi strażami.

W Giurgewie dnia 27 listopada strzał turecki wysadził prochownię w powietrze.

W Szybce wczoraj przy pięknej pogodzie trwał ożywiony ogień. Dziś wieje tam wiatr mroźny. Przybył lekarz angielski z 7 siostrami miłosierdzia, głównie dla pielęgnowania rannych Rossyan.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Tel. pryw.)* W Izbie deputowanych przy dalszej rozprawie nad paragrafami nowego statutu bankowego postawił dep. Skrzyński wniosek bardzo ważny, domagający się, aby bank czynność swą finansową rozszerzył, obejmując w zakres swych interesów także przyjmowanie w zastaw towarów i produktów surowych, które są złożone w publicznych składach (*entrepots*). Motywując swój wniosek, dep. Skrzyński zwracał uwagę także na specyalne potrzeby Galicyi i podniósł, że we Lwowie istnieje od dawna zamiar utworzenia podobnych składów. Gdyby bank narodowy przyjął w swój program takie udzielanie zaliczek na zastaw towarów złożonych w takich składach, przemysł rolniczy zyskałby na tem nadzwyczaj wiele.

Dep. Neuwirth sprzeciwia się wnioskowi Skrzyńskiego i polemizując przeciw jego argumentom uzasadnia, że podobne rozszerzenie programu nie dałoby się żadną miarą pogodzić z ustawu banku asygnatowego, wydającego banknoty.

Izba odrzuciła wniosek dep. Skrzyńskiego.

Dep. Mendelsburg postawił wniosek w sprawie cenzorskiej, domagając się, aby kollegia cenzorskie przy filiach Banku Narodowego mianowane były dopiero po wysłuchaniu zdania Izb handlowych przez dyrekcye banku.

Izba przyjęła wniosek Mendelsburga.

Wiedeń, 1 grudnia. *Deutsche Zeitung* otrzymała następujący telegram z Bukaresztu pod datą 30 listopada: Turcy zdobyli dziś napowrót pozycye, które gen. Gurko opanował był dnia 23 listopada. Rossyanie ponieśli klęskę. Stracili dwa pułki i 1 działo.

Wiedeń, 1 grudnia. (*Tel. pr.*) Stara *Presse* otrzymała z Paryża telegraficzne informacye, które wbrew optymistycznym zdaniom tutejszego dziennikarstwa w ponurem świetle przedstawiają przesilenie konstytucyjne we Francyi. Spokojne porozumienie nie jest prawdopodobne; zaostrzenie przesilenia jest nieuniknione, a groźne starcie się rządu z Izbą lada chwila nastąpi. Marszałek Mac-Mahon uważa punkta gwarancyjne, które mu postawiła opozycya, za warunki nie do przyjęcia.

Dziś nadeszła tu wiadomość wiarygodna, że Turcy wyrzucili Rossyan z punktów zajętych poprzednio przez gen. Gurkę, i że w walkach tych dwa całe pułki rossyjskie wycięte zostały w pień przez wojska tureckie.

Paryż, 1 grudnia. (*Tel. pryw*). Według informacyj, jakie podaje *Moniteur*, marszałek Mac-Mahon gotów jest powrócić do konstytucyjnej praktyki odpowiedzialności ministrów, i złożyć gabinet z łona większości Izby, pod warunkiem, że Izba przedtem uchwali budżet, że zatwierdzi wybory deputowanych konserwatywnych i że ustąpi od komisyi śledczej, którą złożyła przeciw gabinetowi 16 maja. Większość Izby ma być skłonną do przyjęcia tego kompromisu. Jeżeli porozumienie na tych podstawach przyjdzie do skutku, w nowy gabinet wejdą sami członkowie Izby z wyjątkiem hr. Vogué, który będzie jedynym ministrem pozaparlamentarnym.

Bogot, 1 grudnia. (Wiadomość urzędowa.) Oddział złożony z sześciu szwadronów dragonów i jednej bateryi, który maskował atak rossyjski na Prawczę i wykonywał demonstracyę ku Orhanie, stoczył z Turkami gorącą walkę. Oddział ten podzielił się dnia 22 listopada na dwie kolumny. Prawa kolumna, złożona z półpięta szwadronów posunęła się naprzód aż do Lutykowa. Straż przednia lewej kolumny w sile półtora szwadrona i z dwoma działami posunęła się aż po za Skrywan. Równocześnie rozpoczęła się na tyłach straży przedniej walka między Turkami a dragonami rossyjskimi. Połączona siła półtora szwadronu dragonów cofała się krok za krokiem, ustawicznie naciskana przez Turków, aż do Karaderbent, gdzie stanąwszy o północy znalazła wąwóz tamtejszy zatarasowany uciekającymi Bułgarami, co dragonom utrudniało dalszy pochód. Rossyanie musieli strącić swe armaty w przepaść. Czerkiesi zarąbali żołnierzy i zdobyli jedno działo. Lewa kolumna trzymała się w Karaderbent, dopóki nie nadeszła kolumna prawa, która ubezpieczyła jej odwrót. Z 150 Rossyan padło 10 oficerów, 43 żołnierzy, rannych jest 24 a dwóch nie odszukano.

Londyn, 1 grudnia. *Standard* donosi z Konstantynopola. Z powodu konfiskaty dwóch włoskich okrętów na Bosforze, które przełamały blokadę, wybuchł groźny spór między Turcyą a Włochami. Poseł włoski Corti zagroził, że ogłosi blokadę turecką za bezskuteczną, jeżeli Porta nie wyda włoskich statków. Włochy użyją najostateczniejszych środków, aby zmusić Turcyę do ustępstwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 30 listopada 1877. godz. 2 15 min. Losy kredytowe 164·50, Węg. akcye kredyt 190·50, Akcye anglo-austr. 92·50, Akcye banku Union 62·—, Akcye kolei Karola Ludwika 245·—, Akcye kolei północnej 193·50. Akcye kolei południowej 77·—, Akcye kolei Alföld 112·—, Akcye kolei Elżbiety 160·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 109·—, Akcye kolei Rudolfa 116·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 140·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·50, Akcye banku obrotowego 96·50. Losy tureckie 14·75, Akcye kolei węg.-galic. 95·75, Akcye kolei państwowej 260·75, Akcye banku zwiazkowego 69·50, Rubel papierowy 1·21$^3/_4$, Węgierskie losy 80·25, Mark niem. 58·65. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 1 grudnia, godzina 10 min. 47. Akcye kredytowe 210·10, Anglo-Austr. 92·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 245·25, południowa 76·75, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·52—. Usposobienie silniejsze.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 1 grudnia 1877. godz. 7 rano

Barometr 723·05 mm. Psychrometr suchy 2·8°C. Psychrometr wilgotny 2·6°C. Prężność pary 5.4mm. Wilgoć 96% Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza 2·2°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa
dnia 1 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. A. hr. Borkowski z Szlachcińca. W. br. Czechowicz z Glinny. A. Gubiński z Bukaresztu. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. Kalmus z Berlina.

Hotel Europejski.

Pp. S. Kaczkowski z Warszawy. A. Łaszczyński z Warszawy. W. Lewicki z Rudek.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. L. Fruchtmann z Bolechowa. Dr. A. Zając z Sniatyna. F. Rott z Sarnik. W. Roeder z Hamburga.

Hotel Warszawski.

P. T. Lewandowski ze Smolina.

Hotel Langa.

Pp. Weimar z Kołomyi. A. Kozłowski z Ohrymoiecw. J. Reich z Wiednia. J. Polatczek z Wiednia.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Popławski z Okopy. P. Kupczyński z Hładowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. hr. Łączyński do Kutkorza. F. hr. Mycielski do Strzyżowa. br. Kapri na Bukowinę. Weimer do Wiednia. Dr. Billet do Żółkwi. Dr. M. Fraenkel do Czerniowiec. Hoenigshoff do Złoczowa. A. Makomaski do Królestwa. K. Pietruski do Rudy. M. Rodziw do Jass. L. Rychlicki do Bronicy. K. Zwolski do Bryńca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 39 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut [illegible] rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 30 listopada 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	243	—	245	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	—	122	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	—	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	84	75
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	15	90	—
Listy dłużne G. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6 „ w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obl. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	75	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	58	5	66
Napoleondor	9	49	9	58
Półimperyał	9	64	9	82
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	58	40	59	40
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	75	106	75

(Side note printed vertically: bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 28 listopada 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.35	63.50
luty-sierpień	63.35	63.50
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.60	66.75
kwiecień-październik	66.60	66.75
Losy z roku 1839 całe	303.—	304.—
„ „ 1839 piąta część 0%	303 —	308.50
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.25	112.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	140.—	140.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	140.—	140.50
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 20	74 35
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	86.—	86 50
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.—	76.50
Węgier	77.75	78.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	88.—	88.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	206.50	206.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	810.—	812.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	339.—	341.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	160.75	161 25
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1933.—	1933 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	243.—	243.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	258.—	258.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.25	77.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	95.50	96.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77 —	—.—
„ „ „ „ po 5%	84 50	84 75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89 50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.75	82 25
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93.25	94.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68 25	69 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi.	99.50	99.75
„ „ „ „ III.	97.—	97.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.50	76.—
z r. 1867	74.75	75.20
z r. 1868	67.20	67.50
z r. 1872	63.—	63.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	65.50	65.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28 50	28 75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91.50	92 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.[illegible]
Losy miasta Krakowa	14.75	15.[illegible]
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.[illegible]
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27[illegible]
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.[illegible]
Salma po 40 zł. m. k.	40.—	40.[illegible]
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.75	32.[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21[illegible]
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.[illegible]
„ „ „ 50 zł m. k.	60.—	61.[illegible]
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.[illegible]
Windischgrätza po 20 zł m. k.	27.—	28.[illegible]
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.[illegible]
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—[illegible]
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—[illegible]
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—[illegible]
Londyn za 10 ft. szt.	118.75	11[illegible]
Paryż za 100 fr.	47.50	47.[illegible]
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.66.50	5.67
„ pełnej wagi	5.67.—	5.68
Korona	—.—	—
20-frankówka	9.54.—	9.55.[illegible]
Rossyjski imperyał	9.79.—	9.82
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	105.90	106[illegible]

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 30 listopada.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	6[illegible]
„ „ „ w srebrze	66	8[illegible]
Renta w złocie	74	5[illegible]
Losy pożyczki z roku 1860	112	2[illegible]
Akcye banku wiedeńskiego	808	—
„ „ kredytowego	210	5[illegible]
Londyn	118	65
Srebro	105	5[illegible]
Napoleondor	9	51
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	58	65

Dziennik Urzędowy.

(6589 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6615. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem odnośnie do tut. sąd. obwieszczania z dnia 22 czerwca 1877 l. 3557 iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w ilości 25 zł. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności nk. 24 i 26 w Bukowinie do masy ś. p. Józefa Kutasa i Walentego Witkowskiego należących na 440 złr. i 1300 złr. oszacowanych w dniu 21 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem i to poniżej ceny szacunkowej.

Protokoła zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 1 października 1877.

(6575 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2539. C. k. sąd powiatowy w Skawinie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. przez Teklę Chyrchlową wywalczonej, przymusowa sprzedaż realności pod l. 50 w Samborku położonej własnością egzekuta Franciszka Seremeta będącej w dniach 16 stycznia 14 lutego i 14 marca 1878, zawsze o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 1550 zł., wadyum wynosi 10 procent dalsze warunki licytacyjne akt zajęcia i oszacowania mogą w tutejszej registraturze być przejrzane.

Skawina 25 października 1877.

(6546 1—3) **Edykt.**

L. 6528. C. k. sąd powiatowy w Nisku czyni wiadomo że na dniu 3 lutego 1869 w w Jezowym zmarł Wojciech Zając z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia z dnia 27 stycznia 1869, sąd nie wiedząc miejsca pobytu tegoż syna Jana Zająca wzywa go, żeby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosił się tu w sądzie, i oświadczył się za dziedzica, w przeciwnym bowiem razie spadek ten byłby pertraktowany z dziedzicami, którzy się zgłosili i z kuratorem Sebestyanem Lesiczką dla niego ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy

Nisko 22 września 1877.

(6554 1—3) **Edykt.**

L. 61101. C. k. sąd krajowy lwowski niniejszem ogłasza, iż na prośbę Karola i Iryka Ehrbarów tudzież Saula Birnsauma naczono celem wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sum wekslowych 371 złr. 500 złr. i 600 złr. m. k. w stanie biernym części realności pod l. 440 ¼ wedle dom. 84 p. 232 n. 30 i 36 on. p. 233 n. 31 i 37 on. p. 234 p. 32 i 38 on. uskutecznionych termin sądowy, przyczem dla nieznajomej z miejsca pobytu Emilii Kolrus zamężnej Władyczyn kuratora w osobie adwokata dr. Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. dr. Jamińskiego ustanowiono.

Lwów 24 listopada 1877.

(6191) **Obwieszczenie**

L. 29196. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza, iż w dniu 24 października 1877 wpisaną została do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firma: „Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieograniczoną poręką, zarejestrowane“, z następującemi postanowieniami:

1) iż na podstawie statutu z dnia 11 września 1877 zawiązało się stowarzyszenie

2) pod firmą „Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieograniczoną poręką zarejestrowane“ z siedzibą w Andrychowie,

3) iż przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczenie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotów w gospodarstwie lub rzemiośle za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków,

4) iż czas istnienia jest ograniczony,

5) że zarząd stowarzyszenia sprawuje dyrekcya z 3 członków złożona w której skład wchodzą pp. Józef Zubek jako dyrektor, Juliusz Izraeli jako kontrolor, i Franciszek Zahradnik jako kasyer,

6) za wszelkie ogłoszenia od stowarzyszenia pochodzące wychodzić będą pod firmą stowarzyszenia podpisane przez dwóch członków dyrekcyi w czasopiśmie „Związek“

7) że wszelkie zobowiązowania stowawarzyszenia wobec osób trzecich odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie całym swoim majątkiem według paragrafu 53 i dalszych ustawy z d. 9 kwietnia 1873 l. 70 d. u. p. a do ważności zobowiązania potrzeba obok firmy podpisów dwóch członków dyrekcyi, z których jeden może być zastępcą.

8) że dyrekcya podpisywać będzie stowarzyszenie: „Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieograniczoną poręką zarejestrowane“ z dwoma podpisami z podpisów: J. Zubek. J. Izraeli, F. Zahradnik, J. Unger, dr. Fr. Kawalerski, P. Pilarz.

Kraków 26 października 1877.

(6189) **Obwieszczenie.**

L. 28124. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Piotra Siekierzyńskiego, której używać tenże będzie jako właściciel fabryki mydła w Podgorzu, podpisując takową: „Piotr Siekierzyński“.

Kraków 19 października 1877.

(6248) **Edykt.**

L. 56655. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem, że wskutek wniosków i wykazu wierzycieli masy rozbiorowej akcyjnego towarzystwa fabryki papieru w Czerlanach adwokata dr. Pomianowskiego jako zarządcę powyższej masy zatwierdzono, zastępcą zarządcy adw dr. Balka zaś członkami wydziału wierzycieli Jaśnie Oświeconego księcia Leona Sapiehę, Bank Anglo-Austryacki we Wiedniu i galicyjski Bank kredytowy we Lwowie ustanowiono.

Lwów dnia 27 października 1877.

(6190) **Obwieszczenie.**

L. 28651. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Juliusza Kandera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu korzennego w Podgórzu, podpisując takową: „Juliusz Kander“.

Kraków 26 października 1877.

(6263) **Obwieszczenie.**

L. 28725. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Adolfa Körbela której używać tenże będzie jako spekulant pieniężny w Lipniku, podpisując takową: „Adolf Körbel“.

Kraków 26 października 1877.

(6260) **Obwieszczenie.**

L. 28240. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Michała Ślebarskiego, której używać tenże będzie jako właściciel handlu korzennego i żelaznego w Oświęcimie, podpisując takową: „Michał Ślebarski.

Kraków 19 października 1877.

(6252) **Obwieszczenie.**

L. 24283. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Markusa Finkera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu obuwia w Krakowie, podpisując takową; „Markus Finker“.

Kraków 14 września 1877.

(6261) **Obwieszczenie.**

L. 29549. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Michał Goldsanda której używać tenże będzie jako przedsiębiorca budowniczy w Krakowie, podpisując takową: „Michał Goldsand“.

Kraków 2 listopada 1877.

(6186) **Obwieszczenie.**

L. 27298. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Ernest Gettwerta której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów korzennych mięszanych w Biały podpisując takową: „E. Gettwert“.

Kraków 12 października 1877.

(6187) **Obwieszczenie.**

L. 27299. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Andrzeja Waltnera której używać tenże będzie jako właściciel kramarstwa w Biały, podpisując takową: „Andreas Wallner“.

Kraków 12 pazdziernika 1877.

(6539) **Ogłoszenie.**

L. 58449. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Izydor Rabuer“ dla handlu towarami łokciowemi i modnemi w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 3 listopada 1877 wykreśloną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 10 listopada 1877.

(6183) **Obwieszczenie.**

L. 25550. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Sal. Weindling której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów korzennych w Krakowie podpisując takową: „Sal. Weindling“.

Kraków 28 września 1877.

(6184) **Obwieszczenie.**

L. 26674. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Józefa Kaczkowskiego której używać tenże będzie jako właściciel apteki w Krakowie podpisując takową: „Józef Kaczkowski“.

Kraków 5 października 1877.

(6604 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 14397.

W celu wydzierżawienia wyłączuego prawa wyrobu i wyszynku wódki i miodu przysługującego wysokiemu Skarbowi jako właścicielowi w obrębie dóbr Kałuskich na wóchletni okres od dnia 1 stycznia 1878 po koniec grudnia 1879 odbędzie się na dniu 10 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Pojedyncze sekcye dzierżawne są:

Sekcya	Sekcya zawiera w sobie: prawo propinacyi w gminach	karczem	gruntów: rodzaj uprawy	gruntów: Hectar	Cena wywoławcza złr.	Uwaga
	Mościska	1	ogrody, łąki	1·990		
	Siwka	1	ogrody	0·264		
	Ugartsthal					
	Kadobna		rola, ogrody, łąki	0·367		
	Kropiwnik	1				
	Dołhe					
I.	Pójło				1.900	
	Dobrowlany	1				
	Podmichale					
	Wistowa	1	ogrody	0·329		
	Jaworówka					
	Rypianka	1	role, łąki	0·134		
	Mysłów					
	Zawój					
	Grabówka					
	Uhrynów stary					
II.	Urynów średni				2.500	
	Nowica	1	role, ogrody, pastwiska	1·400		
	Petranka	1	ogrody	0.070		
	Berłohy					
	Kamień					
	Równia					
	Topolsko					
	Krasna	1	role	0·090		
	Łdziany		łąki	0·250		
	Landestreu					
III.	Słoboda równiańska				2.700	
	Śliwki					
	Przysłup	1				
	Majdan					
	Niebyłów	1				
IV.	Słoboda niebyłowska				900	
					8.000	

Główne warunki licytacyi są:

1. Kaucya ma być złożona do wysokości półrocznego czynszu.
2. Raty dzierżawne spłacone być mają miesięcznie z góry.
3. Licytować można tylko za pomocą ofert pisemnych które w 10 procentowe poręczne dokładny podpis i miejsce mieszkania oferenta zaopatrzone być mają. Oferty opiewające na pojedyncze sekcye lub na wszystkie razem i zaopatrzone wyraźnem oświadczeniem, że warunki licytacyi i dzierżawa są oferentowi dokładnie znane i że takowym się poddaje podać należy najdalej do dnia 10 grudnia 1877 do godziny 10 przed południem na ręce naczelnika c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen.

Bliższe warunki licytacyi i dzierżawy przeglądnąć można w godzinach urzędowych w protokole podawczym c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub c. k. Zarządzie lasów i domen w Kałuszu.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 27 listopada 1877.

(6559 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3310. Dnia 20 grudnia 1877, 24 stycznia i 28 lutego 1878, zawsze o godzinie 10 rano przeprowadzi sąd powiatowy przymusową sprzedaż realności lk. 140 w Podróżu położonej Antoniego Kneiry własnej nietabularnej na 348 zł. oszacowanej na rzecz Lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego pto. 130 zł..

Inne warunki akt opisania i oszacowania można w registreturze przejrzeć

C. k. sąd powiatowy

Niemirów 30 września 1877.

(6521 3—3) **Konkurs.**

L. 5629. Przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego krakowskiego opróżnioną została posada rewidenta, ewentualnie oficyała lub asystenta z płacami systemizowanemi.

Podania o te posady wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydyum sądu krajowego wyższego krakowskiego w terminie 14 dni od dnia trzeciego ogłoszenia konkursu w Gazecie Lwowskiej.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków 21 listopada 1877.

(6585 2—3) **E d y k t.**

L. 6048. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański, przeciw Michałowi Kantarowiczowi kwoty 250 złr. w. a. z 12% odsetkami od 3 października 1871 bieżącemi, tudzież 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 9 złr. 32 cent. i niniejszych egzekucyjnych 4 złr. 26 cent. w. a. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. kons. 15 w Zuszycach w trzech terminach a to dnia 6 grudnia 1877 i dnia 23 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej. a dnia 13 lutego 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 500 złr. w. a. wadyum 50 złr. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 24 września 1877.

(6492 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7848. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 14 grudnia 1877, 17 stycznia i 22 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana w sprawie zakładu kred. włość. przeciw spadkobiercom Jurka Drahan i Anny Drahan o 200 złr. przeprowadzoną będzie publiczna sprzedaż realności pod l. 28 w Łopusznicy położonej z ceną wywołania 400 złr. wadyum 40 złr. Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 10 października 1877.

(6567 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6155. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem iż przumusowa sprzedaż połowy gruntu od realności pod l. 154 w Lipniku oddzielonej Jerzego Idziego własnością będącej rezolucyą z dnia 30 kwietnia 1877 w celu zaspokojenia wierzytelności Aleksandra Zipsera w kwocie 200 złr. w. a. rozpisana w dniu 20 grudnia 1877 o godzinie 11 przed połndniem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z powyższej daty objętemi z tą zmianą, iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała dnia 15 listopada 1877.

(6565 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1102. Prezydyum c. k. sądu wyższego krajowego we Lwowie zamianowało rozporządzeniem z dnia 2 listopada 1877 l. 8812 dla pierwszej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi, na dniu 21 stycznia 1878, o godzinie 10 rano poczynających się przewodniczącym sądów przysięgłych radcę sądu wyższego krojowego Władysława Przysieckiego a jego zastępcami radców sądu obwodowego Henryka Jakóbowskiego, Władysława Kaweckiego i Juliana Bochyńskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Kołomyja 26 listopada 1877.

(6502 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4326. C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach podaje do wiadomości iż w tymże, celem ściągnienia Malwinie Strzeleckiej od Łuczki Siwego należącej się kwoty 125 złr. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności Łuczki Siwego pod l. 37 w Korzelicach położonej w dniach 19 grudnia 1877, 21 stycznia i 20 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa realności tej w kwocie 206 zł. wadyum zaś 20 złr. 60 ct. w. a. Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Przemyślany 3 września 1877.

(6493 3—3) **Obwieszczenie.** L. 7849.

Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 14 grudnia 1877, 17 stycznia i 22 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w sprawie zakładu kred. włość. przeciw Andryjowi Bucaniewicz o 173 złr. 46 ct. przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 64 w Kniaźpolu położonej z ceną wywołania 400 złr. a wadyum 40 złr. Warunki licytacyjne wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 8 października 1877.

(6494 3—3) **Konkurs.**

L. 15251. Przy sądzie powiatowym w Brzesku, opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 złr. dodatkiem aktywalnym 120 złr.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą pdsadę kancelisty w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 30 listopada 1877 do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy

Kraków, 14 listopada 1877.

(6588 1—3) **E d y k t.**

L. 3892. C. k. sąd powiatowy w Podbużu, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 130 złr. 11 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 21 rep. 51. w Podbużu położonej dłużnika Tymka Jlezatyna własnej. w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 grudnia 1877, 23 stycznia 1878 i 25 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania przedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc ceny wywołania. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Podbuż 19 października 1877.

(6611 1—3) **E d y k t.**

L. 5054. Na dniu 12 grudnia 1877, 15 stycznia i 13 lutego 1878 każdym razem o godz. 10 z rana, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej, odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz uprz. zakładu kredyt. włościańskiego o 187 zł. 51 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 166 w Sosnicy położonej, do Henryka Misiejka należącej na 400 zł. oszacowanej.

Wadyum wynosi 40 zł.

Bliższe warunki. tudzież akt cpisania i oszacowania mogą być w registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 30 sierpnia 1877.

(6512 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 31869. Mit Bezug auf das Edikt v. 1 November 1877 Nr. 30105 wird zur Kenntniß gebracht, daß bei der am 15 November 1877 hiergerichts stattgefundenen Wahl der Adv. Dr. Eibenschütz aus Krakau zum Massaverwalter und der Adv. Szczerbiński aus Podgórze zu dessen Stellvertreter für die Reich et. Westreich'scher Concursmasse einstimmig gewählt und diese Wahl Seitens des Krakauer Landesgerichtes bestättiget worden ist.

Krakau am 23 November 1877.

(6600 1—3) **E d y k t.**

L. 61572. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem edyktem wiadomo czyni, że p. Mojżesz Stroh przeciw pp. Władysławowi Michałowskiemu i Feliksowi Michałowskiemu pod dniem 20 listopada 1877 do l. 61572 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 720 złr. w. a. na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 10 sierpnia 1874 na 720 zł. w. a. wniósł w skutek czego nakaz zapłaty wydany został.

Ponieważ miejsce pobytu pp. Władysława Michałowskiego i Feliksa Michałowskiego jest niewiadome, a zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania i na tychże koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą p. adwokata dr. Siterskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 24 listopada 1877.

(6599 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6481. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia alimentacyi po 5 zł. wa. tygodniowo od 17 lutego 1875 z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż parcel gruntowych pod l. top. 2568, 2198, 2414 2309 w Zbarażu i w Bazarzyńcach położonych, ciała tabularnego niestanowiących własnością Isaaka Feuersteina na rzecz Becie Fröhlich w trzech terminach a to dnia 18 grudnia 1877, 24 stycznia 1878 i 28 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 480 zł., wadyum wynosi 48 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż 3 listopada 1877.

(6586 1—3) **E d y k t.**

L. 6052. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański przeciw Bazylemu Kowalów kwoty 200 złr. względnie 168 złr. 40 ct. w. a. z 12% odsetkami od 20 lutego 1872 bieżącemi, tudzież 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 zł. 32 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 95 rep. 41 w Obroszynie położonej, Bazylego Kowalów własnej, w trzech terminach a to dnia 6 grudnia 1877 i dnia 31 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 21 lutego 1878 poniżej tej ceny, o goyzinie 10 rano.

Cena wywołania 400 zł. w. a., wadyum 40 zł.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 25 września 1877.

(6436) **Kundmachung**

Zl. 22420. Das k. k. Landes als Handelsgericht in Krakau verordnet im Handelsregister bei der firma der offenen Gesellschaft: „Fr. Strzygowskis' Söhne in Biala" welche zum Betriebe des Tuch- und Schafwollwaaren Fabriksgeschäftes zu Leszczyn bei Biala geschloßen war, und offene Gesellschafter die Herren Josef Strzygowski und Franz Strzygowski jun. waren, die Löschung des Josef Strzygowski als offenen Gesellschafters, da derselbe am 1 März 1873 verstorben ist.

Krakau, den 31 August 1877.

(6489 3—3) L. 23551.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum z fundacyi ś. p. ks. Michała Bieleckiego w rocznej kwocie 52 złr. 50 ct. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do końca grudnia 1877 r.

Rzeczone stypendyum będzie z czasem według możności podwyższone. Ubiegać się o to stypendyum mogą jedynie uczniowie niższych czterech klas gimnazyalnych, jakotez słuchacze seminaryów nauczycielskich lub techniki.

Ubiegający się winni wykazać swoich podaniach że pochodzą z miasta Gródka, że są obrządku gr. kat. że nie mają środków utrzymania i że uczęszczają do wymienionych wyżej szkół z dobrym postępem.

Podania konkursowe mają być wniesione w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem dotyczącej Dyrekcyi szkolnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 30 września 1877.

ОГОЛОШЕНЬЕ КОНКУРСУ.

Въ цѣли надания одной стипендїи зъ фундацїи помершого О. Михаила Бѣлецкого въ рочной квотѣ 52 злр. 50 кр. а. в., розписуеся конкурсъ зъ речинцемъ до кôнця Грудня 1877 р.

Згадана стыпендїя буде зъ часомъ по возможности пôдъвызшена. Убѣгати ся о тую стипендїю могутъ лише ученики низшихъ четырохъ класъ гимназїяльныхъ, такожде слушателѣ учительскихъ семинарїй або техники.

Убѣгаючї ся маютъ доказати въ своихъ поданяхъ, що походятъ зъ мѣста Городка, не маютъ средствъ удержаня ся и що посѣщаютъ повызше згаданы школы зъ добрымъ успѣхомъ.

Конкурсовї поданя маютъ бути внесенї въ протягу конкурсового речинця до ц. к. Намѣстництва черезъ дотычну шкôльну Дирекцїю.

Зъ ц. к. Намѣстництва.

Во Львовѣ дня 30 Вересня 1877.

(6454 2—3) L. 55534.

Ogłoszenie konkursu.

Wcelu nadania opróżnionych z początkiem roku szkolnego 1877/8 stypendyów z funduszu naukowego po 105 złr. rocznie, przeznaczonych dla młodzieży ruskiej narodowości oddającej się naukom na wydziale prawniczym lub filozoficznym, rozpisuje się konkurs do 20 grudnia 1877.

Ubiegający się o te stypendya mają przedłożyć swe podania w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem przełożonych grou profesorów i dołączyć do tych podań metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa tudzież świadectwo dojrzałości, nakoniec dowody frekwentacyi i aplikacyi co do nauk, które obecnie na Uniwersytecie odbywają.

Z c. k Namiestnictwa.

Lwów dnia 13 listopada 1877.

ОГОЛОШЕНЬЕ КОНКУРСУ.

Въ цѣли надания опорожненыхъ зъ початкомъ школьного року 1877/8 стипендїй зъ наукового фундуша по 105 злр. рôчно, призначеныхъ для руской молодежи ôтдаючоися наукамъ на выдѣлѣ правничôмъ або фильозофичнôмъ, розписуеся конкурсъ до 20 Грудня 1877.

Убѣгаючї ся о тї стипендїи маютъ предложити свои поданя въ протягу конкурсового речинця до ц. к. Намѣстництва черезъ дотычне коло учительске и залучити до поданя метрику крещеня, свѣдоцтво убожества и свѣдоцтво дозрѣлости, дальше докази фреквентацїи и успѣхôвъ що до наукъ, котрї теперъ на Университетѣ ôтбуваютъ.

Зъ ц. к. Намѣстництва.

Львôвъ дня 13 Листопада 1877.

(6590 2—2) **Ogłoszenie konkursu**

L. 3356. Z powodu przekształcenia szkół filialnych w Luszowicach i Rudnie w powiecie chrzanowskim, oraz szkół filialnych w Nowej wsi szlacheckiej, Piekarach i Ruszczy w powiecie krakowskim na etatowe ogłasza się konkurs.

Każdy z nauczycieli tych szkół prócz wolnego mieszkania w budynku szkolnym pobierać będzie płacę w kwocie rocznej 300 złr. w. a. z której kwoty potrąci się nauczycielowi w Rudnie 2 złr. 60 ct. w. a. zaś nauczycielowi w Luszowicach 7 złr. 11 ct. jako roczny czysty dochód z gruntu szkolnego, z którego w Luszowicach gmina obowiązana jest opłacać wszystkie podatki.

Prawo prezentowania nauczycieli przysługuje dotyczącym Radom szkolnym miejscowym.

Ubiegający się o te posady mają prośby swe wnieść w sposób krajową ustawą z dn. 2 maja 1873 r. wskazany najdalej do 10 stycznia 1878.

Kraków dnia 23 listopada 1877.

(3568 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 7604. C. k.sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniach 20 grudnia 1877 25 stycznia i 22 lutego 1878 odbędzie się publiczna sprzedaż realności Nr. 107 w Horocholinie Piotra Wołosiuka własnej celem zaspokojenia wywalczonej przez Saula Kupferberga kwoty 87 zł. 25 ct. z pn.

Cena szacunkowa 220 zł., wadyum 22 złr. wal. austr.

Bohorodczany 22 sierpnia 1877.

(6572 3—3) **Edykt.**

L. 2214. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu przedsięweźmie na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościanskiego we Lwowie w kwocie 91 zł. 52 ct.. w. a z pn. przymusewą sprzedaż realności dłużnika Michała Kochan w Małnowie pod l. 145 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w dniu 20 grudnia 1877, 21 stycznia i 25 luteho 1878 w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 rano w trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 20 złr.

Cena wywołania 200 złr.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

Krakowiec 15 lipca 1877.

(6597 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3578. Dnia 18 grudnia 1877, dnia 29 stycznia 1878 i dnia 26 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacyja sprzedaż realności miejskiej pod l. 16 w Stobierny Antoniego Kłuska własnej i ciała tabularnego nie mającej na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego w kwocie 150 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 960 złr. wadyum 96 złr. w. a.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutsąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica dnia 18 października 1877.

(6573 3—3) **Edykt.**

L. 2216 C. k. sąd powiatowy w Krakowcu na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 86 zł. 76 ct. w. a. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności dłużnika Iwana Kuli pod lk. 121 w Drogomyślu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w dniu 14 grudnia 1877, 15 stycznia i 19 lutego 1878 w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 rano w trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 20 zł., cena wywołania 200 zł, w. a. resztę warunków w sądzie do przejrzenia.

Krakowiec 15 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

(6504 3—3)

KALENDARZE

na rok 1878

nakładu E. WINIARZA we Lwowie.

KALENDARZ

powszechny galicyjski

rocznik 29,

zawierający: Kalendarz chronologiczny powszechny; Kalendarz świąteczny powszechny: Kalendarz astronomiczny; Kalendarz codzienny z kartkami rubrykowanemi do zapisków; Kalendarz żydowski. Kalendarz od roku 1801 do 1899 dla oznaczenia dni w tygodniu każdego roku. Genealogia dworska. – Poczet obecnie panujących podług wieku. — Przepisy i taryfy pocztowe. — Spis urzędów pocztowych galicyjskich. — Przepisy i regulaminy telegraficzne. — Taryfa należytości za telegramy. — Spis stacyi telegraficznych galicyjskich i bukowińskich. Tablice pociągów wszystkich krajowych i sąsiednich kolei żelaznych. — Tablice redukcyjne miar i wag metrycznych. — Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych. — Skale stemplowe. — Taryfa podatku konsumcyjnego. — Losowanie austryacko-węgierskich efektów loteryjnych w r. 1878. — Tablica procentów. — Wartość kuponów. — Wartość najwięcej używanych monet zagranicznych. – Taryfa jazdy dla fiakrów i dorożkarzy. — Skorowidz urzędów i zakładów publicznych we Lwowie. — Spis adwokatów i notaryuszów lwowskich. — Poradnik hygieniczny. — Poradnik gospodarski. — Część beletrystyczna i humorystyczna. — Jarmarki uprzywilejowane. — Ogłoszenia prywatne.

Cena 50 ct w. a.

Kalendarz ścienny 20 ct.

Kalendarzyk kieszonkowy **20** ct.
malutki (portemonnai) **25** ct.
„ oprawny w skórkę **40** ct.

Allgemeiner galizischer Hauskalender 50 kr.

(6487 2–3)

MAŚĆ MAGYARSKA,

leczy **radykalnie** wszelkie **rany** i wszelkie inne zewnętrzne cierpienia ciała, jako to: **gościec, arthrisis** etc. Leczy także **raka.**

Dziękczynienie:

Od dwóch lat lecząc się bezskutecznie na rany skrofuliczne: dopiero maść magyarska uczyniła mnie zdolnym do pracy. **J. Jaszczyszyn** w. r.

Maści magyarskiej nabyć można **tylko u p. J. Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie.** (6556 3–8)

Osobiście zakupione **w Paryżu, Lipsku i Wiedniu** *towary galanteryjne,* stosowne na podarunki Bożego narodzenia i Nowy rok, wyroby **z bronzu, drzewa i skóry,** poleca **magazyn**

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej Nr. **6 we LWOWIE.**

Albumy w skórę i drzewo oprawne, najnowsze. sztuka od 2 zł. 50 ct. do 25 zł.
Necesaire damskie, od 1 zł. do 20 zł.
Teki do pisania z urządzeniem i próżne, sztuka od 60 ct. do 15 zł.
Pudełka z perfumerya, sztuka od 2·50 do 10 zł.
Kassetki z urządzeniem i próżne. sztuka od 2.50 do 25 zł.
Tacki na wizytowe karty, szt. od 1·50 do 15 zł.
Szkatułki i postumenta na cygara i popiół, jako też stoliki z urządzeniem do palenia. sztuka od 1 zł. do 20 zł.
Puszki na tytoń z drzewa wiśniowego, trzciny bambusowej lub kompozycyi. sztuka od 1·50 do 15 zł.
Albumy grające i **Nessesery** od 10 zł. do 25 zł.
Garnitury do pisania, z bronzu i niklu, od 8 zł. do 15 zł.
Pudełka na marki preferansowe bardzo eleganckie od 1·40 do 20 zł.
Koszyki na roboty najnowsze, od 1·20 do 5 zł.
Portmonetki z juchtu i psów morskich, sztuka od 1 zł. do 5 zł.
Portmonetki z perłowej macicy i Schildtkretu.
Tytonierki, szt. od 50 ct. do 10 zł.
Torby damskie ręczne, od 2 zł. do 6 zł.
Kalendarzyki na rok 1878 składane, po 1 zł.
Stoliki japońskie, od 10 zł. do 20 zł.
Cygarniczki piankowe i bursztynowe, sztuka od 1 zł. do 20 zł.
Wachlarze balowe, od 1 zł. do 20 zł.
Wachlarze wiśniowe i bambusowe, od 2·50 do 5 zł.
Wachlarze z słoniowej kości, od 10 zł. do 18 zł.
Wielki zapas krawatek damskich i męskich, szt. od 45 ct. do 3 zł.
Parasole prawdziwe Zonette i Alpaca, od 1·90 do 4 zł. 80 ct.
Parasole jedwabne, od 5 zł. do 10 zł.
Parasole doublefond, od 9 zł. do 13 zł.

Cenniki na żądanie odsełam franco.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam jak najsumienniej odwrotną pocztą. (6602 1–6)

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8–10 i 2–4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz (4881 25–?)

Na Podolu

Majątek prześliczny blisko kolei, obejmujący przeszło 700 morgów najlepszej gleby pszennej jest u mnie do sprzedania. Cena 140.000 złr. gotówki do tego interesu potrzeba 55.000

Bióro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7. (6612)

Kamienica

dwupiętrowa

we Lwowie przy ul. Pańskiej jest z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje *Michał Morawiecki* c. k. Notaryusz we **Lwowie.**

(6614 1–5)



Słabości włosów

i to każdego rodzaju jako to wypadanie, zmianę barwy, łupież

wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiej olej

TANNINO

Dr. Moras.

Silne substancye lecznicze. które olejek ten posiada, ożywiają włosy na nowo. Skuteczność tego środka leczniczego spowodowała wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zaordynowania przeciw słabościom włosów, tylko Dr. Morasa olejek „Tannino“. Często wystarcza do usunięcia słabości tego rodzaju tylko jedna flaszka olejku.

Cena flaszki **2** lub **1 zł. w. a.**, który nabyć można **we Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera aptekarza „pod srebrnym orłem“ przy ulicy Krakowskiej.

(6067 4–20)

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż pasy parciane szpagatowe.

Oryginalne **Sławuckie kołdry, Bundy gotowe i Sukna** wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego, tudzież

Rozolisy i Likiery z fabryki w Łańcucie, — poleca Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku hipotecznego.

(4119 37–?)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu u P. Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

(6236 4–18)

Dobra

na sprzedaż

obejmujące w obszarze 1.200 morgów ornej ziemi. 200 morgów łąk. 860 morgów lasu w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wołownią murowaną. — Cena 250.000 zł. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 zł.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra *Aleksandra Janowicza* we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 4. (6578 1–24)

Plac

do sprzedania

obok pałacu hr. Gołuchowskich, za przystępną cenę.

Zgłosić się u adwokata *Janowicza* we Lwowie, ul. Jezuicka.

(6234 9–36)

Kilkanaście butelek **starego miodu** **(30-letniego)** nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka w handlu **ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO** plac Halicki. (4790 22–?)

Nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie, Rynek l. 26,

wyszły z druku:

„POSTĘP PRACY“

MAZURY

na fortepian

poświęcone Komitetowi krajowej Wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 r.

przez

F. Tymolskiego.

Cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.

(5253 5–7)

Dzierżawa.

W państwie **„Kutkorz“** jest folwark do wydzierżawienia od dnia 1 lipca 1878.

Bliższej wiadomości udziela *Zarząd dóbr* — poczta **Krasne.**

(6235 9–12)

Do nabycia w handlu

Frydr. Schubutha i Syna

we Lwowie.

PROMESY na los pożyczki r. 1864 zł.	4.50
„ „ „ węgiersk. „	3·—
LOSY loteryi rządowej . . . „	2·50
„ „ Stanisławowskiej „	1·—
„ fantowej . . . „	—·50
„ pożyczki miasta Krakowa „	16·—

(Cena losu obecnie bardzo korzystna).

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysełane bywają.

(6362 3–3)

Tylko 2 zł. 30 ct.

kosztuje **17** kompletnych powieści

O. F. Berga i Teodora Scheibe

w 23 tomach broszurowanych. każdy tom przeszło 100 stronic zawierający.

Zamówienia przyjmuje pod słowem „**Bücher**“ *Ekspedycya anonsów Rotter et. Com. w Wiedniu Riemergasse.* Przesyłki za pobraniem pocztowem lub przesłaniem należytości.

Opakowanie wolne od opłaty.

(6603 1–3)



Z powodu rozwiązania spółki

znany od wielu lat z taniości i rzetelności **skład zegarów i zegarków** pod firmą

Armatys & Moerl

we Lwowie, ul. Halicka l. 19,

ogłasza

WYSPRZEDAŻ

znacznego zapasu zegarków kieszonkowych, złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, oraz zegarów ściennych, pendułowych regulatorów, francuskich stołowych i pod kloszami bardzo ozdobnych.

Wszelkie zamówienia i **reperacye** uskuteczniamy z największą sumiennością i w jak najkrótszym czasie.

Po cenach fabrycznych.



(6396 4–4)

(5184 13–15)

1877.

Znak fabryczny. **Znak fabryczny.**

R. DITMAR we WIEDNIU

c. k. uprzyw. krajowa fabryka lamp.

Odrysowane **wzory i cenniki** wyszły z pod prasy i wydawane zostają **odsprzedającym na żądanie.**

Lampy naftowe wszelkiego rodzaju. **Lampy „moderatery“**

jak niemniej pojedyncze składowe części lamp, gnoty i t. p.

Zaopatrzone marką ochronną X cylindry **„Fenix“**, otrzymać można w **prawdziwym gatunku tylko u mnie.** Lampy mego wyrobu z okrągłemi gnotami, przewyższają co do jakości **wszelkie inne fabrykaty** krajowe i zagraniczne.

Główny skład **we Lwowie** plac Maryacki.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.